24. We Lwowie, Niedziela dnia 29. Stycznia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

…ta wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką poc tową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 28. stycznia.

Rozpoczynające się posiedzenia delegacyj wspólnych pozostawiają komisjom obu izb dosyć czasu do obrad i z tego powodu po zamknięciu sesji delegacyjnej nastąpi prawdopodobnie silniejsze tempo w czynnościach Rady państwa.

Doniesiono nam wczoraj telegraficznie o wniesionej przez posła R o s e r a i przez całą lewicę podpisanej interpelacji do rządu w sprawie powołania i wsparcia rezerwistów. Klub c e n t r u m i c z e s k i zamierzają wnieść podobną interpelację, co do zaopatrzenia rodzin rezerwistów z funduszu wojskowego. Lewica zapytuje rząd, czy nie byłby skłonnym przy powoływaniu rezerwy do oszczędzania wyższych klas wieku i ojców rodzin i czy polecił władzom administracyjnym, aby przy powoływaniu rezerwistów konstatowały jak najrychlej, o ile rodziny potrzebują wsparcia—i nadesłały swe sprawozdania komisjom odnośnym.

K o m i s j a p r z e m y s ł o w a odbywać będzie w następnym tygodniu codziennie posiedzenia w celu naradzania się nad projektem ustawy przemysłowej, przedłożonym przez referenta hr. Ryszarda B e l c r e d i e g o. Dziś wieczorem będą wnioski te przedmiotem rozpraw w klubie zjednoczonej lewicy.

Także k o m i s j a k o m a s a c y j n a zastanawiać się będzie dziś nad referatem dr. Z a k a o ustawie komasacyjnej. Sprawozdawca wnosi przyjęcie całego projektu według uchwał Izby panów. Ponieważ dr. Żak proponuje, aby utrzymano także co do lasów tekst, przez Izbę panów uchwalony, więc zdaje się, że Polacy żądać będą niektórych zmian w ustawie. Sprawozdanie o trzeciej części projektu, tyczącej się podziału wspólnych gruntów, przyjdzie dopiero wtedy na porządek dzienny obrad komisji, gdy uchwalone będą dwie pierwsze części ustawy.

Przedwczoraj odbyło się posiedzenie k o m i s j i p o d a t k o w e j pod przewodnictwem księcia L o b k o w i c a, na którem obecny był ze strony rządu szef sekcji B a u m g a r t n e r. Obradowano nad wnioskami podkomitetu co do zaprowadzenia cła i podatku od nafty. Sprawozdawca C h a m i e c, żądał niezmiennego przyjęcia projektu rządowego. Poseł M a u t h n e r, oświadczył imieniem lewicy, że głosować będzie przeciw całej ustawie, gdyż wkłada znaczne ciężary na publiczność. Poseł M e n g e r zapytuje rząd, czy zamierza przedłożyć projekt o postanowieniach prawno-górniczych co do produkcji nafty. Mimo rezolucji bowiem, przez komisję podatkową w tym kierunku przed paru laty uchwalonej, dotychczas rząd nie uczynił zadość temu wezwaniu. Według zdania mowcy, konsumenci obciążeni będą nową ustawą nietylko na korzyść państwa, ale także na korzyść niektórych właścicieli dóbr w Galicji (!). Po oświadczeniu sprawozdawcy, że rząd przedłoży niebawem projekt o prawno-górniczych postanowieniach co do produkcji nafty, przyjęto wniosek rządowy w całości i wybrano sprawozdawcą wobec Izby posła C h a m c a. W końcu przyjęto na wniosek referenta mimo sprzeciwiania się pp. M e n g e r a i M a u t h n e r a rezolucję, wzywającą rząd do przedłożenia wniosku o opodatkowaniu gazu.

Wczorajszy telegram o posiedzeniu przedwczorajszem komisji b u d ż e t o w e j uzupełniamy niektóremi szczegółami. Przy pozycji „telegraficzne biuro korespondencyjne“ ganił poseł Z e i t h a m m e r niedostateczność sprawozdań biura. Poseł C z e r k a w s k i referował o preliminarzu ministerstwa wyznań. Dla Galicji przyjęto ordinarium w sumie 921.000 złr., dla Krakowa 43.000 złr.

Klub c z e s k i postanowił głosować za ustawą budowlaną według wniosków Izby panów.

O posiedzeniu K o ł a p o l s k i e g o podaliśmy wczoraj wyczerpujące sprawozdania telegraficzne.

W k o m i s j i w o j s k o w e j, która odbyła dnia 25. bm. posiedzenie, zapytywał poseł T o w a r n i c k i zastępcę rządu, czy zamierza udzielić wsparcia rodzinom rezerwistów. Minister obrony krajowej złożył na to oświadczenie, którem interpelant się zadowolił.

O wydawnictwach tanich

napisał

Jan Amborski.

Tysiączne znaki na niebie i na ziemi dowodnie przekonywują najciężej myślącego, że tylko energiczna praca nad oświeceniem i umoralnieniem ludu ocalić nas może od różnego rodzaju katastrof. Tej narzucającej się potrzebie przypisać należy jużto głosy odzywające się z różnych części kraju, jużto nawet i pierwsze kroki ku rozpoczęciu jakiejś dodatniejszej roboty. Dochodzą nas wieści, iż na prowincji formuje się kilka stowarzyszeń, oświatę ludu mających na celu; we Lwowie już takie towarzystwo zawiązano—stowarzyszenie dla wydawnictwa książek ludowych dało pierwszy znak życia kilkoma broszurkami. Nakoniec M a c i e r z p o l s k a wkrótce żyć pocznie i jej to twórcy, J. I. Kraszewskiemu pragnąłbym tych kilka uwag poświęcić, nie ze względu na ich wartość, ale ze względu na ważność przedmiotu, do którego się odnoszą.

Stowarzyszenia oświaty już istniały, wiele się ich zawiązywało, nawet znaczne fundusze zebrano i wydano na tanie książeczki... i gdzieś to wszystko znikło bez żadnego prawie śladu. Dla tego ośmielam się w tej sprawie głos zabrać i jak najkróciej i najtreściwiej przedstawić zajmującym się sprawą tanich wydawnictw kilka myśli, jak sądzę, użytecznych.

Przez dłuższy czas przypatrywałem się we Francji trybowi wydawnictw tak luksownych, jak zaspakajających potrzeby bieżące najszerszej publiczności, a następnie i tanich książek dla najbiedniejszych klas. — Dało mi to sposobność poznać praktyczną stronę produkcji i zbytu, a daje mi dziś odwagę przemówić do światłych kierowników stowarzyszeń oświaty ludowej.

Wydać tanią książkę, to dopiero czwarta część zadania, jakie ma spełnić Towarzystwo, pragnące rozszerzyć oświatę i moralność*) między ludem miejskim i wiejskim. Należy jeszcze zmusić ten lud do czytania, i to stanowi trzy czwarte a najtrudniejsze części pracy.

Myli się ten, kto sądzi, że książeczki trzeba rozdawać. Darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby, ale do darowanej książki nie zagląda się wcale. Za książkę trzeba sobie kazać zapłacić, niechby tylko jednego centa, ale tego centa trzeba wziąć koniecznie. Człowiek w ogóle nie lubi szkody ponosić, a poniesioną chce sobie wynagrodzić, choćby w najdrobniejszej części, chce... o d b i ć g r o s z w y r z u c o n y. Szczególniej stosuje się to do książek i w ogóle druków; a im kto mniej ma wykształcenia, im jest mniej c y w i l i z o w a n y, tem więcej żałuje pieniędzy na druki. Zmuszony zaś do kupienia, bierze nieszczęśliwy papier do ręki i mówi sobie w duchu: „Trzeba zobaczyć, za co ja zapłaciłem i o d b i ć w jakiś sposób grosz w y r z u c o n y.“ Pocznie zatem przebiegać książeczkę, a jeśli rzecz dobrze i z r ę c z n i e napisana, biedna ofiara cywilizacji przeczyta ją od deski do deski, zainteresuje się, za drugim razem łatwiej da się zmusić do kupna, chętniej zajrzy do środka i oto czytelnik stworzony. C z y t e l n i k a b o w i e m s t w o r z y ć t r z e b a i to mimo jego woli.—Dobrze to rozumieją kolporterowie i przemysłowcy francuzcy. Cierpliwością pokonywają chciwość, lenistwo, upór publiczności. Wiedzą oni, że cała sztuka sprzedaży opiera się na tem: Kto kogo przetrzyma. Ścigają oni dopóty opornego osobnika, dopóty dręczą i nudzą, aż z niego urobią czytelnika. Takim sposobem sprzedają oni książki, a raczej w b i j a j ą (on colle) zamożniejszym, jednosusowe zaś dzienniczki najniższym warstwom. Nie należy bowiem sądzić, że Francuzi z natury chciwi są wiedzy i że rodzą się czytelnikami. — Chłop francuski oszczędny, pracowity, lubi grosz i chciwie go zbiera. Wielką ofiarą dla niego wydać jednego s o u. Podaje mu się więc dzienniczek dziesięć razy z kolei, czyta mu się z niego bardziej zajmujące rzeczy, a jeśli i to nie pomaga, czyta się jego żonie. Zaciekawia się ją wiadomością o sposobie łatwym zarobkowania przez rozwój jakiejś części gospodarstwa domowego, feljetonem, który w numerze kończy się straszliwemi słowami: „ukazał się człowiek zamaskowany, podniósł rękę uzbrojoną w nóż potężny, ona (bohaterka) padła na kolana... (dalszy ciąg nastąpi). I poczciwa wieśniaczka czeka niecierpliwie drugiego dnia, kupuje numer następny.... i tak dzienniczek wśliznął się jak wąż do chaty; potem... zwolna egzemplarz jakiejś książeczki B i b l i o t h e q u e n a t i o n a l e, albo wydawnictwa M a m e'a lub wreszcie nawet i broszurka polityczna. Znając zaś naszego i francuskiego wieśniaka ręczymy nawet, że nasz łacniej da się nakłonić do kupna książeczki niż francuski.

Książeczka powinna być tania, z początku sprzedawana ze stratą, a cena nie przenosić 3 lub 4 centów. Właśnie tę stratę czyli niedobór pokrywać będą fundusze stowarzyszenia. Lepiej dokładać ciągle, niż żeby stosy wydawnictw pleśniały po kątach księgarzy, antykwarzy, lub byłych prezesów i sekretarzy towarzystw.

(C. d. n.)

*) Powiadam oświatę i moralność: rozdzielać ich bowiem nie wolno. Nauczcie pisać niemoralnego człowieka, to dacie mu sposób sfałszowania weksla.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Washington 25. stycznia. Resumé w sprawie procesu Guiteau trwało przeszło półtorej godziny. Nastąpiła narada sędziów na osobności, która zajęła znowu godzinę. Werdykt uznał Guiteau winnym.

Na podstawie werdyktu będzie Guiteau stosownie do ustawy w Stanach Zjednoczonych obowiązującej powieszony.

Petersburg 25. stycznia. *Gołos* donosi o następujących nowych szczegółach, tyczących się procesu Trigonji, czyli inaczej procesu 22-ch, zapowiedzianego na początek lutego: Przewodniczyć będzie w sądzie senator Drejer, w charakterze sędziów zasiądą następujący senatorowie: Lego, Simicyn, Gazenwinkel i Białostocki; w charakterze członków, przedstawicieli stanów, przyjmą udział: marszałek szlachty gubernji moskiewskiej, hr. Bobryński, marszałek powiatowy szlachty, p. Samaryn, głowa jarosławski Wachramiejow, wołostny starszyna carskosielskiego powiatu, Szalberow.

W razie niestawienia się której z tych osób, zastąpią je następujący kandydaci: Marszałek szlachty gubernii Pskowskiej, Żaryn, radca kolegjalny, Uszakow, głowa twerski, Nieczajew i pułkowski wołostny starszyna, Pawłow. Świadkom i i biegłym wręczono już wezwania wieczorem w dniu 20. bm.

Kopje aktu oskarżenia wręczono w dniu wczorajszym 23. stycznia.

Śledztwo przedwstępne, dotyczące tej sprawy stanowi „8 tomów samego śledztwa, oraz 43 tomy dokumentów.“

Dowodami materjalnemi, odnoszącemi się do sprawy, „zapełniona jest jedna z sal gmachu,“ w którym sprawa będzie sądzona.

Będzie tedy to jeden z najciekawszych i najważniejszych procesów, ale że się odbędzie przy drzwiach zamkniętych, Aleksander III zakazał ogłaszać rozprawy wszystkich bez wyjątku politycznych procesów, szersza publiczność nie wiele się dowie o słynnej sprawie 22, zakrawającej jednocześnie na dramat i romans.

Rząd motywował w następujący sposób, jak donosi *Odeskij Wiestnik*, według *Gońca urzędowego*, zawieszenie wychodzącego w Moskwie *Telegrafu*, o którem doniosły nam były depesze: „Zważywszy, iż w artykule wstępnym pierwszego numeru dziennika *Moskowskij Telegraf*, stara się autor widocznie wzbudzić niedowierzanie wraz z nieposzanowaniem ku działaniom rządu i że w ogóle dziennik ten zdradza usiłowanie działania na opinję publiczną w sposób rozdrażniający, wynurzając przytem swoje życzenia, wręcz przeciwne z zasadami państwowego ustroju naszego, postanawia się itd.“

Dalsze przeprowadzenie reformy w wydatkach synodu petersburskiego pod względem oszczędności, przedsięwziętej jeszcze w roku 1869, zostało powstrzymane. Pisząc o tem *Nowosti* dodają, że sprawa polepszenia bytu duchowieństwa świeckiego, a mianowicie popów parafjalnych, została również zawieszoną na kołku. Jest to postępowanie wręcz przeciwne temu, jakiego powinien byłby rząd się trzymać w tym względzie, i z pewnością wywarła nie małe rozczarowanie na prowincji pomiędzy popami. Są oni bowiem nieraz tak dobrze jak nędzarzami, gdy tymczasem synod z archierejami i archimandrytami opływa w dostatki. Ubóstwo popów parafjalnych, wynikające z tak krzyczącej niesprawiedliwości, śmiało rzec można, przyczyniło się nie mało ku temu, że z łona kleru niższego, wyszło tylu synów i córek na najzagorzalszych rewolucjonistów. Cóż bowiem dziwnego, że młodzież ta, patrząc codziennie na nędzę i upokorzenie tak swoich, jak i ludu prostego, a nie widząc wyjścia z nich przy panujących porządkach rządowych, postanowiła je zburzyć?... No, ale synod powiada, że mu są potrzebne wielkie pieniądze na „sprawosławlenje“ Litwy, Polaków, Tatarów i t. d., z którego ani weź skutków doczekać się nie może, i nie doczeka się nigdy!

I to nie zły zamiar: Chwytając się najrozmaitszych sposobów pomnożenia skarbu, rząd zamierzył opodatkować wszystkich bez wyjątku urzędników, tak dobrze państwowych, jak ziemskich lub służących w instytucjach prywatnych, jak banki i inne przedsiębiorstwa prywatne. Zamiar ten, w razie doprowadzenia go do skutku, nie omieszka także, wywołać nie miłą sensację.

Tworząc coraz nowe podatki z jednej strony, rząd nie zapomina z drugiej zwalać ciężary swe na ziemstwa, gdzie tylko może. Donosiliśmy niedawno, iż odmówił miastom i ziemstwom niektórych wsparć, wydawanych przedtem na cele publiczne, a teraz znajdujemy w *Dniewniku* warszawskim taki telegram: „Ministerstwo dróg i wodnych komunikacji wniesie niezadługo projekt do rady państwowej, tyczący się ustawy dróg bitych; w myśl tego projektu, następujące tylko szosy, jako wchodzące w zakres ogólnych interesów państwa (t. j. wojskowych p. r.), utrzymywane będą nadal kosztem skarbu: od Dźwiny i Dniepru, idące na zachód, dalej pskowsko rygskie i w kierunku Krymu, a nareszcie szosy w okolicach Petersburga, Opoczki i Kijowa. Wszystkie inne mają być na przyszłość utrzymywane kosztem ziemstw i innych miejscowych zarządów“.

Komisja zajmująca się uregulowaniem położenia żydów pod względem prawno obywatelskim w ich 34 kolonjach, znajdujących się w Chersońskiej i Ekaterynosławskiej gubernji, „projektuje, jak donoszą „Nowosti,“ poddać żydów tych pod względem administracyjnym pod moc ogólnych instytucji gubernjalnych, ustanowionych w roku 1871.“ Znaczy to, iż wspomniani żydzi koloniści — ale tylko oni jedni — mogą mieć nareszcie nadzieję być zrównanymi z innymi poddanymi cara.

Jenerał Skobelew ma zostać przewodniczącym komisji ku zaprowadzeniu reform w kraju Turkiestańskim.

Komisja zajmująca się oświatą młodych Słowian w Rosji postanowiła: „Pomagać jedynie Słowianom, szukającym nauki w wyższych naukowych zakładach, a znieść wszystkie przywileje dla tych, co przyjeżdżają do szkół średnich.“ Tłómaczę dosłownie z telegramu *Dniewnika*, przyznając zarazem, iż po raz pierwszy słyszymy o podobnej komisji. Czy jest ona rządową, tj. istniejącą przy ministerjum oświaty — czy też prywatną, to jest pochodzącą z łona Towarzystwa słowiańskiego?— telegram milczy. Zdaje się, iż prędzej należy do Towarzystwa.

Dnia 24. bm. nastąpiło otwarcie sejmu finlandzkiego. Mowę tronową wygłosił w imieniu cara w językach szwedzkim i finlandzkim, namiestnik generał hrabia Hejden, kładąc nacisk, że Aleksander III, zamierza względem Finlandji iść pilnie w ślady ojca, na dowód czego nadaje krajowi prawo inicjatywy w prawodawstwie („darujet ziemskim uczereżdienjam prawo poczyna w zakonodatielstwie“). I tak, Finlandja dobiła się zupełnej odrębności; ma wojsko i sejm nie na żarty. — Charakterystyczną jest rzeczą, iż *Dniewnik* warszawski, donosząc o otwarciu sejmu w Helsingforsie, pominął zupełnie nadanie prawa wspomnianego, dopiero z telegramu *Wiestnika* odeskiego, dowiedzieliśmy się o niem.

Przestępcy-dygnitarze w Rosji, dotąd mogą liczyć na pobłażliwość, jak tego dowodem następujące telegramy *Dniewnika*: „Śledztwo w sprawie Skariatina (b. gubernatora w Kazaniu) jeszcze nie skończone, i bodaj, czy ta sprawa przyjdzie kiedy przed kratki sądowe.“ — Proces Makczejewa et comp. (złodziejska spółka intendancka), został znów odłożony; rozpocznie się dopiero 2. marca (18. lutego).“ Ale czy się tylko rozpocznie?— Przecież Makczejew z kolegami mają pieniądze, stosunki, plecy...

I ze sprawy Mielnickiego, któremu się ulotniły 300.000 rubli, podczas dziwnej drzemki jego w dzień biały na ulicach Moskwy, nic nie będzie, *Moskowskij Listok* donosi bowiem literalnie: „Że śledztwo w przedmiocie zniknięcia funduszu 300.000 rubli, w chwili przenoszenia go w Sakdewojażu przez kasjera miejscowego przytułku dla dzieci ubogich, Mielnickiego zostało już wprawdzie ukończone, rezultatu jednak żadnego nie będzie.“

Na zakończenie tej materji, podajemy według „Dniewnika“ o jednej najświeższej kradzieży i dwóch podrabianiach: „W Mińsku, na Litwie skradziono z banku komercyjnego 50.000 rubli.— Dnia tegoż, 25go aresztowano w Kijowie podrabiaczy fałszywych biletów kredytowych; aresztowani zostawali w stosunkach z ujętymi podobnemiż fałszerzami w Charkowie i Odesie. Z powodu pogłoski, jakoby w zarządzie centralnym głównego towarzystwa dróg żelaznych, działy się podrabiania na olbrzymią skalę wolnych biletów przejazdu na kolejach, władze sądowe nakazały rozpocząć śledztwo.

Kronika lwowska.

(Karnawał był, jest, i będzie. Polemiki dziennikarskie. Panna Tellini. W Krakowie nie było awantury, ale zato na Rusi, strach, co się dzieje! Poezje: „Z Teki Chochlika“.)

Wszyscy utyskują, że zapust tegorocznych we Lwowie nie widać ani śladu; brak nawet owych tradycyjnych redut, których musi być trzy, nim się jedna uda. Szczęśliwszą atoli od tych „wszystkich“ utyskujących jest c. k. prokuratorja państwa, udało jej się bowiem przecież przytrzymać jakieś *domino*, które chciało ponoś intrygować J. E. pana namiestnika. Według jakiego paragrafu takie *domino* lwowskie może być karygodnem, o tem nie mam wyobrażenia; widocznie musiałem zaspać chwilę, w której uchwalano nowelę przeciw poronionym albo odgrzewanym konceptom. Dosyć, że zabrano *domino* i odstawiono „na miejsce przynależności“ — ergo, mamy karnawał wbrew utyskiwaniu powszechnemu.

Utrzymuje ktoś w pismach publicznych, że brak ruchu zapustnego we Lwowie, tłumaczy się brakiem pieniędzy. Uwaga ta nie wydaje mi się trafną, bo np. Kraków nie leży przecież w innej części świata i nie cieszy się lepszemi od naszych warunkami ekonomicznemi, a jednak ludzie bawią się tam, jak Bóg przykazał. Polak na zabawę zawsze znajdzie pieniądze — łatwiej przynajmniej, niż na coś pożytecznego; potrzebuje on tylko inicjatywy, a tej właśnie u nas obecnie nie ma. Dawniejsi inicjatorowie balów snać się wszyscy pożenili, nowi jeszcze nie dorośli, a ogół płci farbowanej, niemniej jak płci malowanej — t. j. brzydkiej i pięknej, zostawiony sam sobie, nie wie co począć. Z rozpaczy, ludzie żonaci wzięli się do dzieła, i zobaczymy, że bal na pomnik Mickiewicza udá im się doskonale, łącząc w dodatku utile dulci. W Krakowie przyniósł tysiąc kilkaset złr. czystego dochodu, we Lwowie powinienby przynieść więcej w stosunku 60: 110, biorąc cyfry ludności za podstawę obliczenia.

W braku referatów karnawałowych, dzienniki probują, czy nie uda im się dla zabicia czasu nawiązać jakiej polemiki do pierwszego lepszego przedmiotu. Polityka go nie nastręcza, o pomyłkach zaś drukarskich i innych pokrewnych, mówić niebezpiecznie, bo wiadomo, że kto mieszka w szklannym domu, ten nie powinien rozpoczynać rzucania kamykami. Jeżeli jeden organ jest d u m n y m n a t o (stolz darauf), że włada wzorową polszczyzną, to drugi organ pozna od razu, i l e j e s t p r a w d y n a t e m (wie viel Wahres daran ist), a trzeci pierwszemu i drugiemu u d z i e l i d o b r ą r a d ę (accusativus tromtadraticus), że z gramatyki Małeckiego można za k w a n d r a n s nauczyć się mówić p o p r a w n i e (i, e, prawidłowo). To też tego rodzaju zaczepki wyszły już u nas z mody — nie wiem, czy dziękować Bogu za to, czy mu się pożalić. Zresztą pp. centraliści żalą się, że nie umiemy po niemiecku — zkądżeby się u nas brały germanizmy? A jednak panna Tellini dała *Gaz. Narodowej* pochop do oskarżenia *Dz. Polskiego* o germanizm nie gramatyczny nawet, ale aż polityczny. *Dz. Polski* jest o tyle biegłym w ornitologii, by wiedział, że n a s z słowik (Lusciola philomela, die polnische Nachtigall, v. der Sprosser), stanowi odrębny rodzaj, nierównie piękniej śpiewający od słowika przebywającego w zachodniej Europie (Lusciola luscinia, die Nachtigall). Panna Tellini należy z rodu do rodzaju *philomele*, ale na nieszczęście uczyła się śpiewać i śpiewała dotychczas na zachodzie, jak *lusciola*. Nauczyć się partji po polsku, rzecz dla niej łatwa, trudniejsza atoli przyzwyczaić głos do wykonywania pewnych nadzwyczajności gimnastyczno-gędziebnych na samogłosce e, albo i, jeżeli przez kilka lat wykonywało się je na samogłoskach a albo o. Ztąd pochodzi, że nie będąc stale zaangażowaną we Lwowie i nie mając czasu do takiej „translokacji“ głosu, panna T. nie może nam pokazać wszystkiego, co umie. Referent *Dz. Polskiego* radził tedy, ażeby parę partyj zaśpiewała po niemiecku, albo po włosku, jak jej dogodniej, a samo przez się rozumieć się miało, że znalazłszy uznanie miejscowych znawców i zostając u nas stale, musiałaby w dalszem następstwie zaakomodować swój głos do tekstu polskiego. Propozycję takiej proby wzięła *Gazeta* za koncesję ze strony *Dziennika* na rzecz niemieczyzny, co jest wcale niepięknie z jej strony — bo dzisiaj przecież już może nawet i *Gazeta Lwowska* zaprotestowałaby przeciw wznawianiu opery niemieckiej we Lwowie.

Wnet potem i w drugiej sprawie popełniła *Gazeta Nar.* — mimowoli oczywiście — niesłuszność, powtarzając kolportowaną przez jakichś nieponiów bajkę o jakiemś zajściu wywołanem w Krakowie przez oficera, lekceważącego niby nazwiska Kościuszki i Poniatowskiego. Zachowanie się oficerów austrjackich wobec ludności cywilnej w Galicji, jest od wielu lat tak wzorowe, a wzajemne pożycie tak pełne uprzejmości, że cała historja już *prima facie* wydawała się nieprawdopodobną. Rzecz miała się tak: Dziesięć lat temu, oficerowie zakwaterowni w warowni na Górze św. Bronisławy, urządzili sobie z nudów na kopcu wyścigi psów, nie myśląc zapewne o tem, że w oczach polskich podobna rozrywka na podobnem miejscu musi wydać się profanacją. Odezwały się reklamacje w dziennikach, i oficerowie, czy z polecenia wyższej komendy, czy z własnego popędu, obrali sobie inne miejsce dla swojego sportu. Wypadek ten opowiedziano w Krakowie niedokładnie jakiemuś przejezdnemu, obdarzonemu zbytkiem wyobraźni, a ten, na temat trzech pojęć: Kopca Kościuszki, oficerów, i psów, wykomponował anegdotę, w którą dość powszechnie uwierzono we Lwowie, póki jej jeneralna komenda nie zaprzeczyła. W dzisiejszych czasach, gdy każda niemal rodzina ma jednego lub więcej członków w armji, i gdy zapatrywania się ogółu na tę armję tak się zmieniły, dążyć powinniśmy raczej do usuwania najdrobniejszych powodów wzajemnej niechęci, niż do tworzenia niebywałych.

Trudniejsza sprawa z „prychodem“ *Słowa* — temu już chyba nikt nie dogodzi. *Nacjonalyst* nie uspokoił się jeszcze z powodu swego *fiasca* w Hniliczkach, a już sypią się na niego mnogie i nader *użasnyje udary*. I tak, w Kołomyi, ksiądz wikary obrządku grecko-katolickiego wracając z Jordanu i kropiąc po drodze mieszkania katolickie, nie pokropił domu jakiegoś Jerofticja Sopiuka, schyzmatyka. Nie pokropił oczywiście także i synagogi wyznania mojżeszowego — ale zawsze *Słowo* utrzymuje, że ks. wikary jest „b o l s z e k a t t o ł y c z e s k i m, c z i m s a m p a p a r y m s k i j.“ Nie koniec na tem, inny znowu ksiądz, tym razem *łatyński*, dopuścił się — nie wiem, czy na *nacjonały ci*, czy na jego chudobie, jakiejś okropnej zbrodni, dla mnie i dla szanownego czytelnika zapewne także, zupełnie niezrozumiałej, *Słowo* pokrywa ten czyn nieprzeniknioną zasłoną frazesu, iż pomieniony ksiądz „s a c z e t a ł b r a k o m d w i e r u s s k i j e c z e t y.“ Jeżeli c z e t a oznacza jakie zwierzę domowe, albo *buraboli* pewnego gatunku, i jeżeli ksiądz p r z e b r a k o w a ł je, czyli uznał za mniej wyborne, to jeszcze fraszka, ale nie wiemy na nieszczęście, co znaczy taka c z e t a, którą można s a c z e t a ć b r a k i e m? Może to jaka prawosławna świętość, albo czyja siostra, córka, ciotka nakoniec (c z e t a brzmi nawet dość podobnie do c i o t k i) i może się z nią stało co okropnego, coby trzeba naprawić bodaj składkami, jak haniebną kramołę żydowską w Warszawie? Będę się dowiadywał usilnie u wszystkich lingwistów, i za tydzień nie omieszkam donieść szanownemu czytelnikowi, co też Laszna łatyńska znowu zbroiła w tym wypadku.*)

Wychodzą u nas zresztą z druku także rzeczy zrozumialsze i milsze do czytania. P. Włodzimierz Zagórski (*Chochlik*) wydał dwa tomy wierszy, przeważnie humorystycznych, które różnemi czasy umieszczał głównie w *Szczutku*. Są to przeto dawni znajomi, ale znajomi tego rodzaju, z jakimi chętnie jak najczęściej się witamy. Dla ludzi drażliwych, autor dodał zbiorowi temu uroku, opuszczając, o ile się to dało, wycieczki osobiste, mające znaczenie li okolicznościowe i pisane pod impulsem chwili. Talent *Chochlika* jest jedyny w swoim rodzaju: posiada on taki dar przejmowania się obcą formą i dykcją, że własnej, odrębnej cechy mieć nie może — ale natomiast jest wirtuozem na każdej lutni, której dopadnie, osobliwie jeżeli to jest lutnia poetycznie-zgryźliwa. Ztąd Słowacki i Heine dostarczają mu najodpowiedniejszych motywów, ztąd i Coppe znalazł w nim nieporównanego reproduktora, chociaż do najszczerszego śmiechu poruszyć mogą jego wiersze a la Scheffel, albo taka trawestja ballady Mickiewicza, jak „Trzech Stańczyków“. Ręczę, że dotknięci satyrą, sami trzymali się za boki, uprzytomniwszy sobie scenę z czasu jubileuszu Kraszewskiego i posłuchawszy, jak ona się przedstawiała humoryście. Wydanie — nakładem księgarni Altenberga (F. H. Richtera) — jest bardzo piękne i staranne, a ponieważ każdy musi być ciekawym, jak wygląda poeta, co tak misterne układa rymy, więc do każdego tomiku dołączony jest portret autora. Każdy nabywca tej publikacji nie tylko przeczyta ją z upodobaniem, ale przeczytawszy, zostawi na biurku i często do niej zaglądać będzie w „czarnych godzinach“, których niestety tyle mamy w życiu.

Jan Lam.

*) W chwili, gdy już kronika powyższa idzie pod prasę i cofnąć jej niepodobna, przejezdny nihilista, władający nieco językiem polskim, który wstąpił do naszej redakcji w mniemaniu iż handlujemy dynamitem, tłumaczy mi, iż tajemnicze wyrazy powyższe znaczą: „połączył w ę z ł o m m a ł ż e ń s k i m d w i e r u s k i e p a r y“ Ktoby się też był domyślał tak niewinnego czynu wobec hałasu jakiego narobiło „Słowo“ i wobec tak strasznego ugrupowania dzikich wyrazów? F. kres.

KRONIKA.

Lwów, 28. stycznia.

Wiadomości osobiste. Minister - prezydent hr. Taaffe dostał zapalenia katarralnego, w skutek czego musi pozostać w domu. — Książę Wirtembergski ma objąć komendę w Pradze, a na jego miejsce przyszedłby do Lwowa jenerał Abele. — Marszałek Zyblikiewicz powrócił do Lwowa. — Książę Kalikst Poniński przybył onegdaj ze Lwowa do Wiednia. — Dr. Fryderyk Papee został zamianowany przez kuratorję zakładu narod. im. Ossolińskich, w miejsce ustępującego do Poznania p. Kanteckiego, pierwszym sekretarzem tego zakładu. — P. Władysław Wszelaczyński zrezygnował z posady profesora szkoły tutejszego towarzystwa muzycznego. — Dr. medycyny Mikołaj Wanmowicz, syn znanego księdza, zawiadomił starostwo skalackie, że przechodzi na schyzmę, czyli, jak się wyraził, powraca na łono prawosławia. — Józefa Dunin Kępliczyńska, córka Kajetana i Klaudji z Jelowickich, zmarła w 20tym roku życia w San Remo.

† **Maciej Jarzyński**, wysłużony urzędnik rzeczypospolitej krakowskiej, 90-letni starzec, umarł 26. bm na półwsiu Zwierzynieckiem.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Zabłocki, a kazanie powie ks. Stacken. — W kościele OO. Dominikanów o godzinie 10½ będzie mieć sumę ks. Obora, a kazanie ks. Konopka. — W kościele OO. Karmelitów będzie mieć sumę o godzinie 10½ ks. Ludwik Zieliński. — W kościele OO. Bernardynów sumę o godzinie 10½ odprawi ks. Konstanty Rzeczowski, a kazanie powie ks. Łukasz Dankiewicz. — W kościele św. Mikołaja o godzinie 11. będzie mieć sumę ks. Hickiewicz, a kazanie powie ks. kanonik Odelgiewicz.

Święcenie niedziel w urzędach i armji. Władze wojskowe otrzymały również jak i cywilne polecenie ograniczenia czasu służby w święta i niedziele. Według dotychczasowego projektu, ma więc być stosownie do tego polecenia, protokół podawczy w dnie świąteczne zamknięty, a urzędy z ekspedytu i registratury mogą się, odmieniając, udawać na nabożeństwa, tak, iż w niedziele i święta pracować będzie tylko szósta część urzędników. Zresztą w dnie te w ogóle godziny urzędowe trwać mają tylko od godz. 10—1, a najdalej do 1½ z południa. Zastępowanie jednych przez drugich rozciągać się ma także na wodnych. Wojskowe biura rachunkowe są już obecnie w święta zamknięte, a ten sam zwyczaj istnieje i w sądach wojskowych. Gdzie nie ma tego zwyczaju, zależy to tylko od dobrej chęci szefów, żeby w ogóle ograniczenia się wzajemnego urzędników, aby się zastępować wzajemnie co drugą niedzielę. Ministerstwo wojny ma rozporządzić również, aby i służba, która nie ma ani jednego dnia wolnego, odtąd miała w święta chwile swobodne. W koszarach służba dzienna w dnie świąteczne ma być ograniczona do minimum.

Komitet balu na dochód funduszu pomnika Mickiewicza składa serdeczne podziękowanie p. drowi Malinowskiemu za ofiarowaną kwotę na opłacenie najmu sal i pokrycie kosztów oświetlenia. Następne posiedzenie komitetu ściślejszego odbędzie się w czwartek w hotelu George'a nr. 52.

Wczorajsze posiedzenie „Koła literackiego" było bardzo zajmujące. Po załatwieniu spraw bieżących „Koła", odczytał p. Jan Amborski niewielki co do swej objętości, ale pełen zdrowych i wyborowych myśli traktacik o sposobie kolportowania wydawnictw pomiędzy ludem, który wywołał dla autora gorące oklaski. Wyrażono życzenie, aby piękna ta praca p. Amborskiego mogła być szeroko rozpowszechnioną w kilku dziennikach krajowych, co też autor przyrzekł wykonać. Niemniej zajmującą i bujną był odczyt „Kola" przez p. Alberta Wilczyńskiego, słynnego powieściopisarza, w którym autor wyłożył jasno zasady, na których opierać się mają wydawnictwa przyszłej „Macierzy Polskiej". Myśli poruszone przez p. Wilczyńskiego w jego odczycie, były tak trafne, przedstawienie ich tak jasne i przekonywające, że po skończonem czytaniu zebrali się członkowie „Koła" do autora, aby mu podziękować. W końcu wysłuchali zebrani pięknego śpiewu p. Almy do słów „Słowiczku mój" Adama Mickiewicza, którą, dzięki staraniom jednego z członków, udało się uratować z zapomnienia.

W sprawie pomnika Mickiewicza odbieramy następujące pismo: Komitet pomnika Mickiewicza ogłaszając konkurs, w skutek uchwały wziętej na dniu 29. grudnia 1881, w sprawie zmiany terminu konkursu, przygotowanego do dnia ostatniego marca 1882, mogła nie dojść do ogólnej wiadomości, chociaż była przez pisma publiczne ogłoszoną, że z powodu, iż do dnia 1. stycznia nadeszło tylko kilka prac konkursowych i że w ciągu grudnia wielu artystów miejscowych i zamiejscowych zgłosiło się z chęcią wzięcia udziału w konkursie, jeżeliby termin takowego mógł być przedłużonym, postanowił, by prace konkursowe przyjmowane były do dnia ostatniego marca 1882, co nie tylko w formie szkiców rysunkowych, jak w programie ogłoszono, ale także w modelach plastycznych, z gliny albo z gipsu wykonanych.

Aby zaś artyści, którzy prace swe na termin nadesłali, mieli pewność, że ich prace doszły i rozpoznane w wyżej wymienionym czasie zostaną, komitet podaje spis prac i godeł w porządku chronologicznym, w którym nadeszły: 1. Projekt Cyprjana Godebskiego z Paryża, przysłany pod jego nazwiskiem. 2. Projekt z Krakowa w edykule o godle J. F. K. S. S. 3. Projekt z godłem Memo w Rzymu. 4. Projekt z godłem „Jam widno jasno z góry na lady spóźnione". 5. Projekt naszkicowany z godłem Primula veris. 6. Projekt nadesłany z Wiednia z godłem „Zrzucę ciało i tylko jak duch wezmę jądro". 7. Projekt z godłem „Si deus nobiscum quis contra nos". 8. Projekt z godłem „Ziarno". 9. Projekt z godłem „Tylko żwawo, tylko śmiało". 10. Projekt z godłem „Redde quod debes". 11. Projekt z godłem „Spłoszona kraska". 12. Projekt z godłem „Miej serce i patrz w serce". 13. Projekt z godłem „Protazy". 14. Projekt z godłem „Pictoribus atque poetis". 15. Projekt z Paryża „Ostoja" herb i godło.

Kraków dnia 24. stycznia 1882. Przewodniczący komitetu dr. Weigel, prezydent miasta.

Odezwa. W skutek postanowienia zarządu krajowego Stowarzyszenia patrjotycznej pomocy „Czerwonego Krzyża", utworzone zostało w tutejszem mieście Lwowie biuro miejskie stowarzyszenia, którego pierwszem zadaniem jest staranie się o przysporzenie stowarzyszeniu jak największej liczby członków, zbieranie wkładek rocznych lub datków jednorazowych i w ogóle popieranie celów stowarzyszenia.

A wzniosłem i szlachetnem jest zadanie Czerwonego Krzyża, godnem, ażeby je poparła ludność całego kraju, ażeby się połączyła w spełnianiu dzieła miłosierdzia.

Gdzie nieubłagana konieczność wojny niesie śmierć i pożogę, gdzie jęki rannych i konających głuszą szczęk broni i huk armat dymiących, gdzie zgroza i rozpacz najsilniejszym wstrząśnie umysłem, gdzie oko człowieka z trwogą i przerażeniem odwraca się od krwawego widoku zagłady, tam Krzyż Czerwony, jak ów Samarytanin, spieszy z pomocą, goi rany i niesie ulgę cierpieniom.

A ci, nad którymi dobroczynna ta instytucja rozpościera zbawienną opiekę swoją, to nasi najbliżsi, to nasi ojcowie, bracia, synowie lub krewni.

Nowa ustawa wojskowa rozciągnęła na całą ludność obowiązek służenia w wojsku, powołała pod broń wszystkich, którzy bronią władać mogą, cała ludność odczuwa los bitew, bo gdy wojna wybuchnie, nie ma prawie rodziny, którejby członkowie nie służyli w szeregach armji. Obowiązkowa piecza wojskowa, jakiej doznają ranni i chorzy, nie jest i nie może być dostateczną, a uzupełnia ją i ulepsza stowarzyszenie Czerwonego Krzyża, które już w czasie pokoju przygotowane być musi do bezzwłocznego działania na wypadek wojny.

Miejskie biuro stowarzyszenia patrjotycznej pomocy Czerwonego Krzyża odzywa się przeto do szlachetnych uczuć wszystkich mieszkańców miasta Lwowa z gorącą prośbą, aby licznem przystąpieniem do stowarzyszenia umożliwili mu spełnienie wzniosłego zadania — drobna ofiara, jaką w imię ludzkości i solidarności państwowej dzisiaj złożymy, przyczyni się do ocalenia przez szybką i skuteczną pomoc tysięcy drogich nam osób, i da nam to zaspokojenie wewnętrzne, że staraliśmy się według sił i możności osłodzić przykry los nieszczęsnych, a sercu naszemu najbliższych ofiar wojny.

Przystąpienie do stowarzyszenia przyjmuje miejskie biuro stowarzyszenia patrjotycznej pomocy Czerwonego Krzyża w ratuszu na I piętrze w biurze prezydjalnem magistratu, tudzież komisarjaty wszystkich dzielnic miasta.

Wkładka roczna zwyczajnych członków stowarzyszenia wynosi co najmniej 2 zł.

Z miejskiego biura stowarzyszenia patrjotycznej pomocy Czerwonego Krzyża.

We Lwowie 21. stycznia 1882.

Michał Gnoiński
prezydent miasta i przewodniczący
miejskiego biura stowarzyszenia.

Dla Warszawy. Centralny komitet, zajmujący się zbieraniem składek na rzecz ofiar katastrofy warszawskiej, postanowił rozesłać odezwę do wydziałów powiatowych i burmistrzów, ażeby w tym celu zawiązywali komitety na prowincji.

Druga czytelnia ludowa we Lwowie. Jutro, w niedzielę, d. 29. bm., o godz. w pół do 1ej w południe, otwiera zarząd towarzystwa oświaty ludowej drugą czytelnię publiczną, przy ulicy Gródeckiej pod l. 43.

Obywatelstwo austrjackie nadało namiestnictwo p. Schlösserowi, starszemu inżynierowi kolei Czerniowieckiej.

Z kolei transwersalnej. Otrzymujemy pismo następujące:

Odwołując się do zakończenia artykułu „o służbie technicznej na kolei transwersalnej" w nrze 20. *Dz. Pol.* najuprzejmiej proszę o sprostowanie co do mej osoby; jestem Polakiem — i nazwisko moje nie powinno było wprowadzić w błąd autora wspomnianego artykułu.

Inżynier *Emil Sokal.*

Z towarzystwa łyżwiarzy donoszą, że zapowiedziane igrzyska na lodzie, które dla niewytrzymałości lodu nie mogły się odbyć w dniu przedtem oznaczonym, odbędą się jutro, t. j. w niedzielę.

Kilka rewizyj odbyła w mieście naszem policja w tych dniach, a mianowicie u pana D., u którego miano znaleźć listy kompromitujące go jako ajenta rosyjskiego; tudzież u pana M., współpracownika jednego z tutejszych pism ruskich. Aresztowano zaś panią S., podejrzaną o stosunki z socjalistami, przebywającymi za granicą.

Brutalność policjanta. Pod tym tytułem podaliśmy przed kilku dniami (nr. 21) opis faktu, jaki się zdarzył przy ulicy Kohna l. 1. Otóż według dalszych informacyj opowiadanie to należy sprostować o tyle, że człowiek ów, brutalnie potrącony przez policjanta, omdlał tylko, ale nie wyzionął ducha na miejscu. Inne szczegóły faktu są jednak najzupełniej prawdziwe.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 27. stycznia. Skradziono panu A. A. z pomieszkania l. 4 ul. Zacerkiewna bieliznę ze znakiem A. Az. i indeks uniwersytecki, panu J. F. z pomieszkania l. 9 ul. Szpitalna 40 łokci płótna kolorowego, a panu J. B. z wozu bieliznę znaczoną lit. J. P., K. S. i H. W. — Panu L. zbiegła 3letnia gniada rasowa klacz z gwiazdką na czole i o tylnych pęcinach białych, wartości 280 złr.

Winnica 20. stycznia. Przed dwoma dniami, w drugie święto „Bogojawlenija" odbyło się nie wielkie wprawdzie, ale wielce interesowne poturbowanie żydów. Dokonali tego właśnie ci, którym czuwanie nad utrzymaniem porządku jest powierzonem. Rzecz miała się tak:

Kilku policjantów podpiwszy sobie in gratiam „Bogojawlenija" wpadło ni ztąd ni zowąd do domu starozakonnego Spiwaka, wołając: „Ty s.... syn! u tiebie wid (paszport) jest?" — „Jest" — odpowiada Spiwak. Wydobył paszport i policjantom okazał. Po przejrzeniu paszportu, odpowiada policjant: „Nu, da, ja znał, szto u tiebie wid jest, no u twojeho syna niet paszporta, stupaj, ty ..... k nadzieratelu! (do inspekcyjnego urzędnika policji). Nie czekając, czy syn Spiwaka okaże paszport, czy nie, wywlekli go do nadzieratela. Drudzy tymczasem starego Spiwaka silnie poturbowali, powybijali okna, potłukli naczynia itp.

Warszawa 26. stycznia. Oryginalna sprawa rozstrzyganą była przed kilku dniami w tutejszej Izbie sądowej, w drugim departamencie kryminalnym. Trzech skazanych wyrokiem: Kotlewskiego, Linowskiego i Stefańskiego, osadzono w areszcie policyjnym w Rypinie. Po 6 tygodniach siedzenia w tem więzieniu aresztowani wyłamali otwór w ścianie i uciekli. Zbiegów wkrótce schwytano, osadzono znów w areszcie i wytoczono im proces o ucieczkę z więzienia. Sąd okręgowy płocki roztrząsał sprawę w I. instancji. Oskarżeni tłumaczyli się, że dla tego uciekli z więzienia, bo nie mogli w niem dłużej wytrzymać. Przez 6 tygodni, według ich opowiadania, ani razu nie zmieniono im bielizny, tak, iż brud i rozmaite pasożyty obsiadły ich zupełnie, a nawet w brwiach im się zagnieździły. Sąd okręgowy płocki tłumaczenie to uznał za słuszne, zwłaszcza, że takie wypadki w aresztach często się zdarzają, i uniewinnił ich wszystkich. Na wyrok ten założył protest prokurator. Sprawa przeszła pod rozpatrzenie Izby sądowej. Towarzysz prokuratora, Rimskij-Korsakow, zrzekł się oskarżenia, wychodząc z zasady, iż prawodawca, oznaczając karę za ucieczkę z więzienia, miał na względzie więzienie normalne, tj. takie, w jakiem wytrzymać można, a w tym wypadku do ucieczki z aresztu zmusiła więźniów „siła wyższa." Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego i uniewinniła obwinionych.

Właściciele domów i kupcy, zamieszkujący w cyrkule zamkowym, postanowili zebrać odpowiednią sumę na najęcie 10 silnych i zdrowych stóżów nocnych, z pensją miesięczną po 15 rubli dla każdego; dalszy los tego projektu dotąd niewiadomy, jak donosi *Dniewnik Warsz.*

Poznań 26. stycznia. Dnia onegdajszego przybyło tu 20 osób, które ztąd w dalszą do Ameryki puściły się podróż. Byli to sami Polacy.

Na uregulowanie koryta Warty ma w przeciągu lat 6 być wydanych 2.500.000 m., jak się okazuje z memorjału, przedłożonego sejmowi pruskiemu.

Sześćset polskich robotników z Poznańskiego i Prus zachodnich przybyło w przeciągu kilku dni i znalazło robotę, jak dzienniki donoszą, w Gelsenkirchen, okolicy przemysłowej, pomiędzy miastami Bochum a Essen, w Westfalji położonej. W powiecie Bochum jest podobno w ogóle przeszło 20 000 polskich robotników zatrudnionych.

Bromberger Ztg. ogłaszać będzie w feletonie swoim tłumaczenie powieści J. Korzeniowskiego: „Krzyż na stepie."

Ajent J. Spiro w Kórniku nie otrzymał od rejencji konsensu na rok 1882, w skutek czego zamknąć musiał biuro swoje. Może to cokolwiek powstrzyma emigrację ludu do Ameryki.

Mniemany hr Czernadjew. We Wiedniu toczyła się przed sądem przysięgłych bardzo ciekawa sprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł mniemany hr. Czernadjew oskarżony o oszustwo. Z śledztwa okazało się, że oskarżony jest synem Berka krakowskiego, żyda zesłanego na Sybir. Czernadjew jest nazwiskiem przybranem, a tytuł hrabiowski najnieprawniej przywłaszczony. Awanturnicze życie Czernadjewa przedstawia wiele ciekawych szczegółów. W roku 1877 przybył do Wiednia, gdzie ożenił się z córką urzędnika cłowego, panną Marją Dziengielewską. Następnie otwiera handel z herbatą w Dreznie. Nie powiodło mu się wszakże. Wkrótce też umknął zostawiwszy 6.200 marek długów. Udaje się teraz z żoną na Korsykę, zkąd robi częste wycieczki do Paryża, Clareuse nad jeziorem genewskiem, Medjolan i Wiedeń są arenami, na których z kolei Czernadjew rozwija swą działalność. Oszustwa dochodzą kolosalnych sum. W Paryżu 460 000 franków, w Szwajcarji drugie tyle, w Medjolanie 14.000 lirów i t. p.

Sąd skazał go na 2-letnie więzienie obostrzone postem raz w miesiąc. Po odbyciu kary zostanie z kraju wydalonym.

Jubileusz. W r. b. przypada 500-letnia rocznica założenia przez Władysława ks. Opolskiego, istniejącego dotąd kościoła na Jasnej Górze w Częstochowie. Na miejscu powstał zamiar uroczystego obchodu jubileuszowego, istnienia tej pięciowiekowej, tak w dziejach naszych upamiętnionej świątyni. Obchód ten ma nastąpić dnia 8. września, czyli w święto Narodzenia Najświętszej panny. Zjazd wielu biskupów, a nawet wysłannika z Rzymu, uświetni ten obchód. Z wiosną zamierzoną jest naprawa okalających kościół i klasztor wałów i murów, oraz zupełne odnowienie świątyni i kaplicy.

W bułgarskim dzienniku urzędowym zamierzają odtąd rozporządzenia i ustawy nowe drukować także w języku tureckim, ażeby mahometańska ludność je rozumiała.

Trzęsienie ziemi w Chinach. W Kantcham wyrządziło trzęsienie ziemi w ubiegłym miesiącu wielkie spustoszenia. Przeszło 250 osób utraciło życie.

Z Sofji donoszą o wyprawie uczonych rosyjskich w celu badań umiejętnych w Bułgarji. Książę Aleksander przeznaczył 100.000 franków na ten cel, a car jest podobno bardzo przychylny tej myśli. Na czele wyprawy mają stanąć Pipin i Łamański.

Wspaniały zapis dostał się znów wielkiemu muzeum South-Kensington w Londynie. Zmarły w tych dniach bogacz, sir John Johnes, przekazał zakładowi temu słynny i jedyny w świecie w swoim rodzaju zbiór porcelany i ceramiki w ogólności, tudzież mebli, obrazów itp., ceniony na przeszło 6 miljonów. W zbiorze tym znajduje się między innemi kilka serwisów z porcelany sewrskiej, które same dla siebie stanowią olbrzymią fortunę.

Hrabianka lekarzem. Hrabianka Vilma Hugonnai przybyła do Pesztu i wniosła prośbę o pozwolenie rozpoczęcia praktyki lekarskiej. Hrabianka H. liczy obecnie lat 34. Studja odbywała przeważnie w Zurychu pod kierunkiem znakomitego profesora Rose, którego była pierwszym asystentem. W Zurychu napisała dzieło p. t: „Ueber die ersten 100 Croup-Operationen", za które otrzymała stopień doktora medycyny.

Partję bilaru o 20 000 marek rozegrano w ubiegłym tygodniu w Londynie. Partnerami byli pp. Roberts i Cook. Pierwszy z nich wygrał. Obaj należą do znakomitych bilardzistów, co zresztą nic dziwnego, gdy zważymy, że gra w bilar całem ich jest zajęciem.

Żarłoczność niemiecka. W Monachjum obliczono, że w jednej tylko restauracji wypito w dzień świąteczny 7.500 mas piwa, a miarą skonsumowanych przytem przekąsek niech będą odpadki, które po opróżnieniu lokalu zebrano. I tak było 27 funtów skór z kiełbas (nie licząc tego, że wielu cywilizatorów uważa za zbyteczne odrzucanie skóry, lecz konsumuje ją ze smakiem), 16 funtów odpadków sera, 9 funtów kostek, 4 papieru, w który były rozmaite artykuły owijane i 193 ogónków czarnej zimowej rzodkwi!

Misjonarz protestancki Lansdell wydał w tych dniach w Londynie opis swej podróży po Syberji. Zaopatrzony w sto tysięcy biblij protestanckich i w niezliczoną liczbę książeczek religijnych, rozdawał je hojną ręką po całej Rosji. W samej Syberji rozdarował 40,000 biblij, a co go najwięcej cieszyło, to to, że więźniowie i wygnańcy współubiegali się w kupowaniu onych. Rzecz dziwna, że najskuteczniejszą mu w tem pomocą byli sami urzędnicy, a nawet metropolita moskiewski. Unosi się więc autor nad wszystkiem, co w państwie cara widział, utrzymuje, że więzienia nie są bynajmniej tak twarde, jak w innych krajach Europy, i twierdzi, że w ogólności jak najłagodniej obchodzą się dozorcy i urzędnicy z zesłańcami. Raz tylko wspomina, że gdy z więzienia w Niższym Udinsku uciekło kilku Polaków, wygnańców za udział w powstaniu 1863 r., gubernator rozkazał wszystkich bez różnicy więźniów smagać knutami. Napróżno 21 Polaków tłumaczyło, że należeli do innego oddziału w więzieniu, niż ten, z którego inni uciekli. Ćwiczono ich dopóty, aż kilku umarło pod razami.

Wzmagający się popyt na **Molla wódkę francuską** jest najlepszym dowodem skuteczności tego środka na gościec i reumatyzm, skaleczenia, wrzody itp. Cena butelki 80 ct., we wszystkich aptekach handlach korzennych.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Na wczorajszem przedstawieniu dawno niegranej „Serafiny" teatr był przepełniony. Beneficjantkę, panią Kwiecińską, która wystąpiła w wdzięcznej roli niewinnego dziewczątka powitano długo trwającemi oklaskami, a po trzecim akcie nagrodzono ją istnym gradem bukietów. Przedstawienie szło bardzo gładko, bo przygotowania były staranne, a główne role spoczywały w rękach najlepszych artystów naszych.

* Dziś w sobotę dnia 28. stycznia występ gościnny panny Amelji Tellini, „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego.

* Jutro „Kawaler z fiołkami" (Der Veilchenfresser), komedja w 4 aktach a 5 odsłonach Gustawa Mosera, przekład Józ. Cz. i Jul. T.

* We wtorek przedstawione zostaną na dochód p. Almy ulubione przez publiczność naszą „Dzwony Kornewilskie". Jest to pierwszy benefis tego pożytecznego artysty od chwili, gdy zaczął pracować na scenie naszej i dlatego sądzimy, że nie potrzebujemy zachęcać publiczności, aby w dniu tym dała p. Almie należny wyraz uznania jego talentu i sumiennej pracy.

Odczyty w stowarzyszeniu „Gwiazda". Jutro w niedzielę o godzinie 4ej po południu będzie mieć odczyt p. dr. Józef Żuliński „O nafcie."

Wydawnictwo *Bibljoteki Uniwersalnej* ogłasza, iż z powodu przeniesienia wydawnictwa z Tarnowa do Lwowa, zeszyt za styczeń wyjdzie razem z zeszytem za luty w połowie przyszłego miesiąca. Administracja znajduje się przy ulicy Chorążczyzny l. 7.

Koncert Joachima odbędzie się d. 8. lutego w sali Domu narodnego.

Ruch stowarzyszeń.

Pierwszy zjazd delegatów Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina", odbędzie się we Lwowie dzisiaj w sali szkoły miejskiej im. Konarskiego przy ul. Wałowej l. 4. Radę nadzorczą składają: Adolar Ossoliński za Białę, Wład. Międlicki z Bóbrki, Mik. Rybowski za Bochnię, dr Tad. Krobicki za Brzeżany, Jan Niewiadomski z Drohobycza, Ludwik Stefański z Horodenki, dr Lud. Łubiński za Jarosław, Boles. Mikuliński ze Lwowa, Jan Cetnarski z Łańcuta, Tom. Krasiński ze Stryja, Fran. Szczurek ze Złoczowa i Sylwery Skolimowski z Żółkwi. Połączenie się mieszczaństwa całego kraju ku obronie najżywotniejszych interesów, było sprawą ze wszech miar piekącą. Zjazd delegatów „Rodziny" uważać więc należy za pocieszający objaw rozpoczynającego się ruchu w miastach i miasteczkach naszych. Zjazd ten będzie bodźcem do naśladowania dla tych miast, gdzie jeszcze nie założono oddziałów tak pięknego i pożytecznego stowarzyszenia, jakiem jest „Rodzina." Szan. delegatom życzymy też powodzenia w obradach i witamy ich całem sercem w progach stolicy kraju!

Rolnictwo przemysł i handel.

(r) **Lwów** dnia 27. stycznia. (*Sprawozdanie tygodniowe Dziennika Polskiego o targu zbożowym i ruchu kolejowym*).

Chociaż jak to donosiliśmy, tendencja w handlu zbożem i spirytusem bardziej się ustaliła, a ceny podskoczyły, mimo to w ogóle tranzakcje w ubiegłym tygodniu co do ilości nie były znaczne, z jednej strony bowiem teraźniejsze powietrze utrudnia bardzo dostawę osią, przez co większy obrót rozwinąć się nie może — z drugiej zaś strony, z tego powodu, że na targach zachodnich, a mianowicie w Niemczech, panuje ciągła stagnacja.

Stosunkowo więcej tranzakcji mieliśmy na owies dla konsumcji wiedeńskiej, tudzież żyto do Morawii. Spirytus poszukiwano dla konsumcji krajowej na Zachodzie.

Dziś notujemy paritas Lwów:

Pszenica złr. 10·50—11·25. Żyto złr. 7—7·20. Jęczmień złr. 7—7·75. Owies złr. 6—6·40. Rzepak złr. 12·75—13. Wyka złr. 6—6·30. Bób złr. 6·75—7. Koniczyna złr. 48—56. Spirytus gotowy złr. 30·50—30·75. Spirytus na termin złr. 32·50 do 33·50.

Ruch kolejowy wynosił ogółem około 1700 wagonów a więc w porównaniu z ubiegłym tygodniem transportowano o 15.000 mtrctn., mniej gdyż dowozy zbożowe przy teraźniejszem powietrzu są nader utrudnione; rogacizny wysłano nieco więcej. Z ważniejszych szczegółów wymieniamy następujące wysyłki:

Węgla kamiennego 9.000 mtrctn., drzewa budulcowego ok. 4.000 mtrctn., wyrobów młynarskich ok. 4.000 mtrctn., nasion olejnych ok. 3.500 mtrctn., jaj ok. 3.500 mtrctn., oleju skalnego, wosku ziemnego ok. 2.500 mtrctn. Spirytusu ok. 1.500 mtrctn., wołów i świń ok. 4.500 sztuk, zboża za granicę do Morawii, Czech a wreszcie do Zachodniej Galicji ok. 85.000 worków, różnych towarów importowych (cukru, żelaza, towarów bławatnych i t. p. ok. 28.000 mtrctn.

„Kotwica" (Der Anker). Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu. (Biuro jeneralnej reprezentacji we Lwowie u p. Augusta Schellenberga ulica Hetmańska l. 12).

Członkowie spółki obopólnego ubezpieczenia na życie Towarzystwa „Kotwicy," której zyski w roku 1882 podzielone być mają, winni przedłożyć Towarzystwu do 31. marca b. r. następujące dokumenta: 1) Wymagany art. 12 dokument (metrykę chrztu lub urodzenia, albo inny autentyczny dowód wieku), w celu wykazania wieku ubezpieczonego, to jest tej osoby której życie ubezpieczonem zostało. 2) Świadectwo udowadniające, że ubezpieczony znachodzi się przy życiu (świadectwo życia), lub tegoż metrykę śmierci, jeśli ubezpieczony umarł po dniu 31. grudnia 1881. Świadectwo życia wystawione być winno przez publicznego notarjusza, zaś w razie nieistnienia takowego, przez dotyczącego duszpasterza, potwierdzone przez władzę polityczną i w każdym razie przez dwoch wiarogodnych świadków, nakoniec zaopatrzone pieczęcią urzędową. Podobnego rodzaju świadectwo z zagranicy ma być wystawione w formie urzędowej, odpowiadającej ustawom i zwyczajom dotyczącego kraju, a jeżeliby legalizacja na mocy międzynarodowego traktatu nie była zniesioną, uwierzytelnionem przez rząd poselski lub konsularny austro-węgierskiej monarchji. Dokumenta te należy bezpośrednio przedłożyć dyrekcji Towarzystwa „Kotwicy" w Wiedniu.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego wybrał na swoich delegatów do ankiety dla taryf kolejowych, mającej się odbyć w łonie ministerstwa handlu, posła Ottona Hausnera i Augusta Schellenberga.

Giełda. (Sprawozdanie dziennika „Kapitalist" dom bankowy Józef Kohn, Kohlmarkt 6).

Dzisiejsze sprawozdanie nasze obejmuje tydzień pełny ważnych na polu finansowem zdarzeń.

Gdy Union generale zwycięzko wyszła z walki z domem Rotszyldów w Paryżu i walkę, toczącą się na punkcie giełdy paryzkiej przeniosła do kolumn dziennikarstwa europejskiego, gdy nie było ani jednego dziennika któryby piorunując przeciw temu domowi, nie oddawał tem samem usługi panu Bontoux i jego grupie. Nie brakło głosów, które ten rodzaj walki potępiały i w interesie europejskiego targu pieniężnego, zalecały pojednanie i umiarkowanie. Do tych należał i nasz dziennik.

Dom Rotszyldów, przyzwyczajony do zwycięztw, przeniósł spokojnie nie jedną porażkę i cofnął się ze stratami od niejednej operacji, gdy natrafił na opozycję. Gdyby ją chciał usunąć, musiałby zniszczyć niejedną małą spekulację i spotkać się ze skargą, że dzierży monopol finansowy w Europie. W tym razie wszakże, gdy grupa Bontoux przeniosła antagonizm finansowy na pole osobiste, nie chodziło już o straty pieniężne, lecz o sławę domu. Gdy ze strony Länderbanku próbowano w listopadzie zbliżyć się do zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, a na zbliżenie to odpowiedziano odmownie, przekonani byliśmy, że przygotowuje się nowa walka, zaciętsza jak poprzednie i w tej myśli radziliśmy wycofanie ze spekulacji.

Ze strony zakładu kredytowego i Rotszylda, zmieniono taktykę: Pierwsza potyczka nauczyła ich bowiem, że walka przeciw papierom p. Bontoux jest bezowocną. Inne papiery notowały równocześnie zwyżkę, gdyż szerokie koła spekulacji były w takim razie naturalnym i silnym sprzymierzeńcem zaatakowanych walorów. Postanowiono zatem rozpocząć działanie szturmem na inne papiery. Akcje kanału suezkiego w Paryżu i kredyty w Wiedniu, osiągnęły kursa, wcale nie odpowiadające ich wewnętrznej wartości, że zaś posiadaczem wielkiej ilości pierwszego papieru (60.000 sztuk) był p. Lebaudy, w bliskich stosunkach do grupy zostający, więc porozumiano się z nim. P. Lebaudy tem chętniej podał rękę, zarobił bowiem na tych akcjach około 150 miljonów franków. Przy przeciętnym kursie 500 franków, akcje notowały 4000 fr. Poczęto zatem wyprzedaż tychże. W Wiedniu największym posiadaczem kredytów był dom Rotszyldów, rzucono zatem za pośrednictwem tutejszych spekulantów Ziehra i Rosenberga kilkadziesiąt tysięcy sztuk ostentatywnie na targ. Spadek Suezów w Paryżu i kredytów w Wiedniu zachwiał zwyżkę we wszystkich innych papierach, chociaż chwilowo takowe kurs swój utrzymać się starały. Poczęto nawet rozprawiać, że giełda wiedeńska wyemancypowała się zupełnie od dominującej akcji kredytowej. Tymczasem dwa zdarzenia przyszły kontrminie w pomoc, są niemi: Powstanie w Krywoszy i zachwianie banku de Lyon et de la Loire. Powstanie w Krywoszy i Hercegowinie zachwiało do reszty zaufanie speknlacji wiedeńskiej i kapitalistów w prowincjach austrjackich, zaś insolwencja banku lyońskiego podkopała pozycję spekulacji w Lyonie w wysokim stopniu. Stare przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada," sprawdziło się w zupełności. P. Bontoux przesadziwszy w Austrji odmowną rezolucję w sprawie utworzenia banku „Credit maritime autrichienne," zniszczył bank de Lyon et de Loire. Nie przewidział jednak, że równocześnie poparł tym czynem w niezwykły sposób operacje kontraminy. Niewypłacalność Lugdunu oddziałała w najniekorzystniejszy sposób na wszystkie targi pieniężne europejskie. Niedowierzanie zagnieździło się na wszystkich giełdach kontynentalnych, spekulacja zaczęła się forsownie wycofywać z pozycji a la hausse, rzucając na targ najlepsze walory.

Obok papierów kolejowych zaczęły spadać i renty, a giełdy przesyłały sobie nawzajem spadające kursa. Nie było jednak jeszcze popłochu albo niewypłacalności ani w Paryżu, ani w Berlinie, ani Wiedniu. Sytuacja była już jednak nader naprężoną. Chwili tej użyło kontrminujące konsorcjum. We czwartek, w piątek i w sobotę zaczęto zrzucać kursa Union générale, Länderbanku i kursa towarzystwa montanistycznego alpejskiego tak zwane „Alpines." Równocześnie zaś w Wiedniu kursa banków i przedsiębiorstw protegowanych przez Länderbank, tj. akcje Depositenbanku, Wiener Bankgesellschaft, bömische Unionbank i wszystkich montanistycznych papierów. Inne papiery szły ręka w rękę w spadku z powyższemi akcjami.

W niedzielę giełda wiedeńska i inne giełdy kontynentalne miały fizjonomję kompletnej paniki tem więcej, że się pokazało, iż Union générale posiada 60.000 sztuk własnych akcyj po kursach o 1500 franków wyższych ak bieżąco. Krach z roku 1875 stał przed drzwiami. Notorycznem było, że Union générale przestał istnieć jako bank poważny i dominujący. Chodziło tylko o to, by targi pieniężne nie zostały w zupełności zachwiane, jednem słowem, by przesilenie giełdowe nie wywołało ogólnie ekonomicznej kryzys; zwycięztwo grupy kontrminującej było zapewnionem, przeciwnik upokorzony prosił w Paryżu o wsparcie, które mu ze strony haute banque i domu Rotszylda zostało przyrzeczonem.

Równocześnie odbyła się w Wiedniu konferencja dyrektorów Zakładu kredytowego z baronem Rotszyldem. Postanowiono naza utrz, tj. w poniedziałek, wystąpić z kupnem rent, i gwarantowanych papierów kolejowych. Kupna te ostentatywne i kolosalne, wstrzymały dalszy spadek, wróciło chociaż powoli zaufanie w papiery nie ulegające wpływowi codziennej spekulacji. Równocześnie publiczność oszczędzająca, jakoteż spekulacja, która czekała na spadek, zaczęła w całem tego słowa znaczeniu oblegać kantory wymiany i domy bankowe, kupując przedewszystkiem rentę, papiery kolejne i bankowe na konserwatywnych oparte zasadach.

Zakład kredytowy oddał tą inicjatywą giełdzie wiedeńskiej ogromne usługi. Czy to zrobił ze względu na własny interes, czy kierując się względem na ogół, lub poczuciem patrjotycznem, w to nie wchodzimy. To pewne, że gdyby dom Rotszyldów i zakład kredytowy z powyższem zakupnem tylko jeden dzień był się wstrzymał — kryzys jaka giełdę wiedeńską spotkała w roku 1873 — i w tym roku byłaby była niewątpliwą.

W następnem sprawozdaniu skreślimy sytuację wywołaną powyższemi zajściami.

Wiedeń 27. stycznia. Na dzisiejszej giełdzie ogłoszono tylko trzy nieznaczne upadłości.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. stycznia.

Z teatru powstania, nie ma nic nowego. Telegramy urzędowe donoszą stereotypowo, że nie było żadnej potyczki i konstatujemy tylko, że sprawozdania oficjalne tytułują fmp. bar. Jova-

n o w i c z a „komendantem wojsk w Dalmacji i Hercogowinie". Ze w ostatnich dniach nie było żadnych potyczek, można to sobie łatwo wytłumaczyć Wojska austrjackie, czekając na posiłki, zachowują stanowisko obronne, ze słabemi bowiem siłami nie mogą przejść do działania zaczepnego na terenie górzystym, mało znanym, gdzie 10. żołnierzy przypada na jednego powstańca.

Tagblatt donosi, że na przedwczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej, przy paragrafie noweli do ustawy wojskowej mówiącym o wychodźtwie, jeden z członków komisji zwrócił uwagę, że paragraf ten zdaje się stanowić zmianę konstytucji i z tego powodu może być uchwalony jedynie większością 2/3 części głosów. Posiedzenie zawieszono. Kwestja ta będzie wzięta pod rozwagę.

Neue fr. Presse pisze zjadliwie, że prawica zrzuciła już maskę liberalną, popierając wniosek Zeithammera, dążący do reformy wyborczej w większych posiadłościach czeskich. Projekt ten uważamy właśnie jako bardzo liberalny, gdyż dąży do zaprowadzenia sprawiedliwości w wykonaniu prawa wyborczego. Czy *N. fr. Presse* mniema może, że dotychczasowa ustawa wyborcza jest liberalną, dlatego, że przez centralistów dla ich celów została uchwaloną? *Credat Judaeus Apella.*

Na dzisiejszem posiedzeniu delegacji węgierskiej przewodniczący Haynald oświadczy, że komisje uważać należy za ukonstytuowane, ponieważ delegacja przystępuje tylko do dalszego ciągu swoich czynności. Z tego powodu przyjęcie u cesarza także nie będzie miało miejsca.

Uwięziony w Tryeście Piotr M a t a n o w i c, sadzony będzie przez tutejszy sąd powiatowy za niedozwolony powrót. Nie znaleziono przy nim żadnych papierów kompromitujących lub znaczniejszych funduszów. Miał przy sobie tylko 13 napoleonów.

Dnia 26. bm. powołano redaktorów pism tryestyńskich do policji, gdzie im odczytano znane ograniczenia co do publikowania wiadomości o ruchach wojska.

Cesarz niemiecki wyraził ks. Bismarkowi serdeczne podziękowanie za mowę wtorkową.

Nordd. Allg Ztg. umieszcza artykuł przeciw Bennigsenowi, w którym mówi, że rząd jest bardziej przewidującym niż parlament, gdyż pragnie pogodzić robotników z państwem i zapobiedz rewolucji socjalnej. Rada ministrów uchwaliła nie uwalniać uwięzionych robotników angielskich.

Najważniejszym wypadkiem politycznym jest dymisja Gambetty z powodu odrzucenia reformy wyborczej, a mianowicie głosowania listami. Jest to kwestja zasadnicza, pod której godłem Gambetta objął ster rządu. Podczas ostatniej sesji parlamentarnej uchwaliło Zgromadzenie narodowe tę zmianę w ustawie wyborczej, lecz senat ją odrzucił. G a m b e t t a ponowił teraz ten projekt i doznał porażki w parlamencie, a więc przez reprezentację, która się już raz oświadczyła była za tą reformą. Wobec takiego stanu rzeczy podał się gabinet do dymisji, a zarazem obróciły się w niwecz nadzieje Francji, że pod silnym rządem ulubionego trybuna ludu nastąpi we Francji epoka reformy i postępu.

N. Fr. Presse donosi o wrażeniu, jakie mowa Gambetty wywarła Podczas pierwszej części mowy dały się słyszeć słabe oklaski, a silniej głosy przeciwne. Kiedy Gambetta zaprzeczył zarzutom, że dąży do dyktatury, zagrzmiały zewsząd żywe oklaski. Ustęp o zasadzie głosowania departamentami, przyjęto szemraniem. W dalszym ciągu mowy powiększyło się niezadowolenie tak, że Gambetta musiał kilka razy mowę przerywać. Natomiast, kiedy w końcu mowy oświadczył, że zawsze będzie uginał się przed decyzjami Izby, zagrzmiące dały się słyszeć oklaski.

Gladstone oświadczył, że wszelkie wstawienie się rządu za żydami w Rosji mogłoby tylko przynieść szkodę. Baron Worms ma wnieść rezolucję, żądającą wdania się rządu.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 28. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej zapytał poseł V o s n j a k smutny obraz szkół i dzieci słowieńskich i żądał zaprowadzenia szkół ze słowieńskim językiem wykładowym.

Wiedeń 28. stycznia. Lista strat w siedmiu małych potyczkach, stoczonych pomiędzy 16 a 26 pod Korytem, Planikiem, Białą, Rudziną, gdzie Vrabac, itp., wymienia 10 zabitych, 13 ciężko, — 10 lekko rannych, 3 żołnierze zgubili się.

(D.) **Wiedeń** 28. stycznia. Komisja budżetowa przyjęła etat ministerstwa wyznań i administracji długów państwowych. Na posiedzenie wczorajsze przybyli osobiście ministrowie: C o n r a d i D u n a j e w s k i. Ostatni zbijał z wielkiem powodzeniem zarzuty pewnego mowcy z lewicy, że ażio od złota musi być z powodu wrzekomej chwiejności waluty oszacowane wyżej, jak 17%. Na zapytanie D u m b y odrzekł minister D u n a j e w s k i, że nadwyżki kasowe złożone zostaną w jednym z banków wiedeńskich, lecz przy wyborze instytucji bankowej będzie rząd bardzo ostrożnym. Na tem skończyła się debata szczegółowa nad budżetem na rok 1882, który więc przedłożony będzie Izbie poselskiej przez sprawozdawcę hr. C l a m a - M a r t i n i c a natychmiast po zamknięciu delegacyj.

Wiedeń 28. stycznia, godz. 1. w południe. (Sprawozdanie giełdowe). Sytuacja w Paryżu polepszyła się znacznie. Parkiet i ajenci giełdowi wyszli z niebezpieczeństwa. Kulisa dąży wszelkiemi siłami do solidarnego postępowania, a połączenie to przyczyni się w każdym razie do jej ratunku. B o n t o u x stara się należytości, które mu do żądania od kulisy, przekazać parkietowi, który jest jego wierzycielem. Ten ostatni odrzucił jednak jego propozycję i wyklucza akcje Union generale z raportu. Jeżeli pan B o n t o u x nie otrzyma jakiejś pomocy niespodzianej, to upadek jego instytucji jest niewątpliwym. Ze względu na te stosunki i znaczniejsze niewypłacalności w Berlinie i przeciążenie banków pana Bontoux papierami wartości wątpliwej. usposobienie giełdy tutejszej jest bardzo mdłem; nie ma jednak rzeczywistego niebezpieczeństwa, gdyż kulisa wiedeńska nie jest prawie wcale zaangażowaną. Daleko jednak jeszcze do stosunków normalnych, dlatego wskazaną jest wielka ostrożność i wstrzemięźliwość, szczególnie dla publiczności, oddalonej od giełdy i przy chwiejności kursów może być narażoną na wielkie straty. (Kapitalist, dom bankowy Józefa Kohna, Kohlmarkt 6.)

Berlin 28. stycznia. W parlamencie uskarża się C z a r l i ń s k i na gwałty, popełniane w obec narodu polskiego. Sekretarz stanu B o e t t i c h e r odparł gburowato, że parlament niemiecki zna tylko reprezentantów narodu niemieckiego, a tem samem deputowany Czarliński nie może być reprezentantem Polaków.

Berlin 28. stycznia. Bar. W o l k e n s t e i n, wysłany do Berlina, ma misję daleko ważniejszą, aniżeli kwestja żeglugi na Dunaju. Ma on spełnić bardzo ważne zadanie polityczne.

Paryż 28. stycznia. F r e y c i n e t obejmie prawdopodobnie utworzenie nowego gabinetu, do którego wstąpią F e r r y i W i l s o n. Powszechnie jest ubolewanie z powodu upadku G a m b e t t y.

Petersburg 28. stycznia. Gołowcew zamianowany został prezydentem komisji, rozpatrującej sprawę zesłanych w drodze administracyjnej na Sybir. Dnia 21. września liczba wygnanych wynosiła 2.800. Słowiańskie towarzystwo dobroczynności wybrało honorowymi członkami wojewodów hercogowińskich Bogdana S i m o n i c z a i Stojana K o w a c e w i c z a.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27. stycznia. *Polit. Corr.* donosi z Sofji pod datą 25. bm. wieczorem: U Z a n k o w a odbyło się przy udziale 92 osób zebranie, na którem B a ł a b a n o w miał długą i gwałtowną mowę przeciwko istniejącemu porządkowi, w której wzywał, aby wydalono księcia Aleksandra i wygnano obcych z kraju. Władze przedsięwzięły środki ostrożności. Wygnanie Bałabanowa z kraju zostało postanowione.

Wiedeń 28. stycznia. Urzędowe donoszą z komendy jeneralnej w Serajewie pod datą 27. stycznia: Dnia 23. bm. napotkała kompanja, wysłana przez K a l i n o w i c z a na południe Krajsalicii, szańce obsadzone przez 150 powstańców. Po krótkiej potyczce, bez strat, powstańcy uszli na południowy wschód. Z 23. na 24. powstańcy uderzyli na pozycję Kalinowicza, który, ze względu na przewagę sił swoje i na przemoc (jak mówią było 700 powstańców) cofnął się wczoraj ku Foczy. Przeciwnik ścigał go aż do Bystrzycy nie zaczepiając. Dnia 25. bieżącego miesiąca nadeszła wiadomość, iż powstańcy chcą obsadzić Banialukę, celem odcięcia Garazidy od Serajewa. Przedsięwzięto odpowiednie środki, celem przeszkodzenia zamiarowi. Tego samego dnia oznajmiono, iż 500 powstańców zamierza przejść mostem przez Drinę na brzeg prawy i zagrozić Foczy. Telegraf przerwany 23-go stycznia pomiędzy Konjicą i Jablanicą wkrótce został naprawiony. Wieczorem chciało 150 powstańców ruszyć na Konjicę lecz zostali odparci, a 25go stycznia wieczorem pojawili się na wzgórzach północno-wschodnich od Konjicy. Sześć rot 9. pułku odparło ich za górę Vrbac i ścigali ich do Borku, zkąd widzieli 30 ogni namiotowych pod Gladaticevo, poczem wrócili do Konjicy straciwszy porucznika i 5 ludzi rannych, o czem już doniesiono.

Praga 27. stycznia. Wiedeński dentysta J a r i s c h powołany został do cesarzewiczowej, która od kilku dni cierpi na ból zębów. Wiadomość o bolu gardła jest nieprawdziwą.

Budapeszt 27. stycznia. W sejmie trwają dalej szczegółowe rozprawy nad budżetem. H e r m a n n smagał nieuzasadnione oskarżenia, podnoszone przez Sasów przeciw Węgrom, i nazwał deputowanych W o l f f a i B a u s z n e r a, ludźmi, którzy Węgrów poniżają w oczach zagranicy. Wolff odpiera zarzuty. G a l l (również Saksończyk) powiada, iż Sasi widzą się zawiedzeni w swoich nadziejach. Prezydent ministrów odpowiada obszernie i zwraca uwagę na to, że dziennikom zagranicznym zostały wyjaśnione istotne stosunki Siedmiogrodu. W kołach kompetentnych nie wierzą nawet tysiącznej części broszury Heinzego; jest rzeczą pożałowania godną, iż nawet znakomici ludzie podpisali się na dokumentach, ale w tym razie można działać tylko przedstawieniem rzeczy w prawdziwem świetle, a minister jest przekonany, że ludzie ci po wyjaśnieniach odtrącą od siebie agitatorów. W Węgrzech oprócz Sasów jest wielu Niemców, którzy są dobrymi patrjotami. W Węgrzech nie ma stronnictwa, któreby wymagało od Niemców zrzeczenia się mowy rodzinnej, w kraju tym może każdy pielęgnować swą narodowość według upodobania, chociaż jest obowiązany do uznawania państwa węgierskiego i do spełniania obowiązków względem Węgier (grzmiące oklaski). — O ile w Węgrzech istnieje szowinizm, dowodzi najlepiej fakt, iż rząd właśnie w czasie takich agitacyj i bezpodstawnych oskarżeń, zaprowadził obowiązkową naukę języka niemieckiego w szkołach średnich. — O uciskaniu języka niemieckiego w obec tego nie ma i mowy. W dalszym ciągu rozpraw wystąpił T i s z a przeciw twierdzeniu w odezwie niemieckiego stowarzyszenia szkolnego, iż liczba niemieckich szkół ludowych zmniejsza się corocznie i oświadczył, że ani jedna z tych szkół nie została zamkniętą. Jeżeli zaś liczba takich szkół istotnie się zmniejsza, to powodem tego jest rozwój życia narodowego. Prezydent ministrów krytykuje również inne ustępy wspomnianej odezwy i powiada, że w obec takich wystąpień niechaj się nie dziwią Sasi siedmogrodzcy, jeżeli nawet ci, którzy się z nami różnią w innych punktach, zgadzają się na to, że Węgry do Węgrów należą i muszą być tylko węgierskiem państwem. (Okrzyki: „Eljen!" i oklaski).

Petersburg 27. stycznia. *Journal St. Petersbourg* odpowiadając dziennikowi *Parlament* powiada, że Austrja, co do Hercogowiny opiera się na traktacie Berlińskim. Anglia i Francja zaś chcąc zmienić polityczną sytuację w Egipcie, nie mogą się powołać na żaden traktat. Wszelkie zmiany na wschodzie mogą być przeprowadzone tylko w drodze pokojowej i za porozumieniem wszystkich mocarstw. Pokój jest koniecznością dla narodu, ale potrzeba pokoju nie jest tak silną, aby przez to miano przyjmować rozwiązania, które jedno lub drugie mocarstwo z własnej inicjatywy pragnie sprowadzić.

Berlin 27. stycznia. W parlamencie oświadczył B o t t i c h e r, iż rząd uważa za przedwczesne oznaczenie terminu wystawy międzynarodowej na r. 1885. Obecnie rozpoczęto międzynarodowe układy w tej sprawie z innemi państwami, aby się porozumieć w jakich terminach i gdzie wystawy międzynarodowe mają się odbywać.

Paryż 27. stycznia. G a m b e t t a miał dziś z rana długą rozmowę z G r e v y m. Pogłoski o składzie nowego gabinetu są przedwczesne. Zapewniają tylko, że Grevy powołał do siebie F r e y c i n e t a. Przesilenie prawdopodobnie nie skończy się przed niedzielą. Niektóre dzienniki rozważając trudności, jakie mogą nastąpić przy utworzeniu nowego gabinetu, przewidują utworzenie ministerstwa z urzędników, z Leonem S a y na czele, w charakterze prezydenta rady i ministra skarbu. *Temps* powiada, że nowy gabinet powinien odłożyć na później wszelki zamiar rewizji konstytucji.

Paryż 27. stycznia. Na giełdzie panuje dziś lepsze usposobienie. Celem obradowania nad środkami, wiodącemi do ułatwienia likwidacyj, odbędzie się dziś wieczorem zebranie kulissy. Koła finansowe mają nadzieję, że S a y obejmie napowrót ministerstwo skarbu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 28. stycznia godzina 10 min. 30. Akcje kredytowe 270 50, Anglo-Austr 111·—, Akcje banku Union 111·—, Kolej Karola Lud. —·—, Połudn. 1 5 ·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 82·10, Napoleondor 9·53½. Rubel papier. —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 27. stycznia godzina 6 min. —. Jednolity dług Państwa w banku 73·45, w srebrze 74·80, Renta w złocie 90·75, Losy pożyczki z roku 1860 130·—, Akcje banku wiedeńskiego 805·—, kredytowego 270 —, Londyn 119·60, Srebro —·—, Napoleond'or 9 52½, Dukat ces. men. 5·6·, 100 marek niemieckich 58·55.

Wiedeń 27. stycznia godzina 2 min. 36. Losy kredytowe 175 , Węg. akcje kredyt. 253·—, Akcje anglo-austr. 11 ·25, Akcje banku Union 10)·25, Akcje kred. Karola Ludwika 281· , Akcje kolei północnej 240·50, Akcje kolei południowej 115·—, Akcje kolei Alföldzkiej 160· , Akcje kolei Elżbiety 204·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 162·50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 157·5 , Wiedeńskie losy 121·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 93· , Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 1 0·—, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 22·50, Węgierska renta 117·—, Akcje banku związkowego 103·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1 22, Węgierskie losy 112 . Mark niemiecki —·—. Uspos.: mdłe

Paryż 3% Renta 82·05.

Berlin 27. stycznia. godz. 6 min. — . Rosyjskie banknoty 207·50, Akcje kredytowe 4 ·—, Lombardy ·6· , Galicyjskie 120·50, Kolei Rumuńskiej 62· 0, Austrjackie banknoty 170 50. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 27. stycznia — Wiedeń: Pszenica 12·72 do 2 75 zł, żyto — — do —·— zł., jęczmień —.— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita po 10.000 liter procent 33 — do 33 25 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr (na wiosnę) 12·50 do 12·55 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅝ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na styczeń) 225·50, żyto —·—, spirytus loco 47 30, olej rzepakowy 56·60. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr. 65 —, olej rzepakowy 72·75, spirytus —·—. — Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza ·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta Wiedeń 28. stycznia: 15¼ do 15½ Brema: 7·25 do —· . Hamburg: 14 80, na styczeń 14·80, na luty-marzec 15· . Antwerpja: na styczeń 18 . Nowy-York: 7¼. Filadelfija: 7¼

Dnia 27. stycznia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	285 50	281 –
„ Lwowsko-Czerniow.	167 —	161 —
Banku Hipotecznego gal.	300 —	285 —
„ Kredytowego gal	255 —	250 —
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	101	99 —
„ „ „ 4% „	96 50	— -
„ „ „ 5% „	101 -	99 —
„ „ „ 4% „	92 50	- —
Banku hip. gal. 6% „	102 -	100 -
„ „ „ 5% „	100 —	98 —
„ „ „ 5% prem.	103 -	101 —
III. *Listy dłużne na 100 zł*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	102 —	100 -
„ „ „ „ 5%	96 —	95 -
Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los. w 15 l	94 —	92 -
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 —	99
Komunalne gal. Zakładu Kredyt. włościańsk. 6%	102 —	100 —
Pożyczki krsj. 1873 6%	102 50	— -
Losy miasta Krakowa	20 —	18 —
„ „ Stanisławowa	27 50	25 —
V. *Monety.*		
Dukat holenderski	5 63	5 53
„ cesarski	5 64	5 54
20 frankówka	9 59	9 48
Pół-imperjał rosyjski	9 90	9 8
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 52
„ „ papierowy	1 23	1 2
100 marek niemieckich	59 —	58 25
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, 26. stycznia. *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	73 75	73 50
„ srebrna	75 25	75 —
„ złota	92 —	91 80
Losy z r. 1854 4½%	118 -	116
„ „ 1860 4% 500 zł	130 50	129 75
„ „ 1860 4% 100 „	131 —	130 —
„ „ 1864 . 100 „	169 —	167 —
„ „ 1864 . 50 „	165 50	165 —
„ „ Como-Renten	— —	—
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	— —	105 25
Bukowińskie	100 75	—

	żądają	płacą
Galicyjskie	100 75	100 —
Niższo-austrjackie	106 -	105 —
Wyższo-austrjackie	— —	108 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	104 —	— —
Siedmiogrodzkie	97 —	95 —
Węgierskie	93 —	96 —
„ z klauz. 1867	96	94 —
Obligi poż. kolei węgier.	132 -	131 —
Renta węgierska złota	117	116 50
„ „ za kolej wsch.	93 50	98 —
Akcje bankowe.		
Anglo-Austrjack. Banku	116 50	115 50
Ziemskie kred węgiersk.	—	—
„ „ austrjackie	208 —	206 —
Zakład kred. d. hand. i pr.	280 50	279 50
„ „ węgierskie	269 50	267 50
Bank depozytowy	191 --	190 —
Tow. eskomp. niż. austr.	870 —	860 —
Gal. Banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. Banku N.-B.	814 -	812 —
Unionbank	114 50	112 50
Wied. Bankverein	107 50	106 50
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	57 —
„ Alföld-Fiume	163 50	161 50
Żeglugi par. na Dunaju	530 —	525 —
Kolej Elżbiety	205 —	204 —
„ półn. Ferdynanda	2432	2425
„ Franciszka Józefa	190 50	193 50
„ g. Karola Ludwika	290 —	288 —
„ Koszycko-Oderber.	139 50	138 50
„ Lwow.-Czern.-Jaska	164 —	62 50
„ Północ.-austrjacka	202 50	201 50
„ „ „ Lit. B.	209 -	208 —
„ Rudolfa	163 —	162 —
„ Siedmiogrodzka	159 —	157 —
„ towarzystwa państ	294 —	293 —
„ połudn. (Lombardy)	150 60	149 75
„ Cisańska	248	246 —
„ węg. g. Łupkowska	155 —	153 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie	113 —	112 —
„ Węgierskie	123 50	122 50
„ Tureckie	22 50	22 —
Kredytowe	178 —	176 —
Klary	40 50	—

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	112 —	— —
Keglewicha	— —	17 50
Krakowskie	20 —	19 —
Miasta Budy	41 25	40 75
Palffy	36 50	35 50
Rudolfa	21 —	20 —
Salma	52 50	— —
St. Genois	49 —	48 —
Stanisławowskie	27 —	26 —
Waldsteina	— —	— —
Windischgrätza	38 —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 50	93 50
Elżbiety	97 25	96 75
Ferdynanda północna	105 —	— —
Franciszka Józefa	101 —	100 75
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 -	98 —
„ „ „ II. „	97 —	— —
Koszycko-Oderbergska	95 —	94 50
Lwowsko-Czern. I. Em.	98 —	92 —
„ „ II. „	101 —	100 —
Rudolfa	97 50	— —
Siedmiogrodzka	89 50	88 50
Kolej państwowa	177 —	176 50
„ połudn. (Lombr.)	127 50	127 20
„ Cisań. towarz.	102 —	101 —
Węg. gal. Łupkowska	91 25	90 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 61
20 frankówki	9 54	9 53
Imperjały rosyjskie	9 8	9 78
Funty szterl. angielsk.	11 98	11 93
Liry tureckie złote	10 82	10 8
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 60	58 55
Ruble papierowe	123 —	124 75
Warszawa 26 stycznia.		
5% Listy zastawne no we 1869 r.	98 70	— —
kupon	45 —	— —
4% Listy likwidacyjne	86 55	— —
kupon	60 —	— —

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 8 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 39 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 6. min. 35 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

M u z e u m i b i b l i o t e k a zakładu im. Ossolińskich, otwarte codziennie od godz. 9 do 1.

M u z e u m hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna, otwarte w środę i sobotę od 11 zrana do 3 po południu, a w niedzielę i święta od 10 do 1.

M u z e u m Towarzystwa przemysłowego w ratuszu, II. piętro, codziennie od 9 do 4. Wstęp w poniedziałek, wtorek, środę i piątek po 20, w niedzielę, czwartek i sobotę po 10 ct.

A r c h i w u m tak zwane Bernardyńskie, w gmachu Bernardynów, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt.

B i b l i o t e k a i m u z e a na uniwersytecie, otwarte codziennie od 9 do 1, z wyjątkiem świąt i feryj uniwersyteckich.

G m a c h y i m i e j s c a zwidzenia godne: Politechnika, pałac inwalidów, gmach sejmowy, cerkiew św. Jura i w niej pomnik Piusa IX., kaplica Boimów, kościół Dominikanów z podziemiami i pomnikiem Grottgera, pomnik Dwernickiego w kościele Karmelitów, nowy kościół Franciszkanek, ulica Kurkowa; cmentarz Łyczakowski, góra Zamkowa, kopiec unji lubelskiej, Pohulanka.

Na zupę rumfordzką, rozdzielaną w domu ubogich przez męzkie towarzystwo św. Wincentego à Paulo tylko biednym wstydzącym się żebrać, złożyli w handlu pp. Drechslera i synów pp.: Emil M. z Grzymałowa 6 złr., ks. kanonik Jurkowski 10 złr., ks. Wesołowski z Gołogór 2 złr., K. M. 5 złr., E. J. 2 złr. Razem 25 złr. Od 20. do 26. stycznia włącznie, wydano bezpłatnie 2.111 porcyj zupy i 2.098 porcyj chleba.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

CHUSTKI włóczkowe, kamasze
HALKI sukienne i trykota.
KALOSZE rosyjskie
MESZCIKI filcowe.

Creppę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenading, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Welonki gotowe i z łokcia, Creppe de Lisse, Mól, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótno białe i nieblichowane.

Aksamit, Welwet, Ryps, Atłas, Lustrynę, Taftę, Klot, Brukseling, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

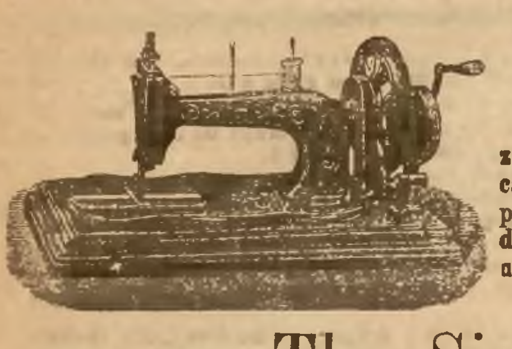
Frędzle jedwabne, szenilkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szutas i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 80 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 80 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze, Czepeczki, Podbródki i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

100 11—0 5

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej



Oryginalne Singera maszyny do szycia

z nowemi samodzielnemi przyrządami i nowemi, całkiem bez szelestu pracującemi i zużyciu niepodlegającemi stolikami na kółkach. Są to najdoskonalsze i najlepsze maszyny do szycia dla użytku familijnego, jako też dla celów przemysłowych, i nadają się szczególnie jako

pożyteczne
podarunki na święta.

Dotychczasowy odbyt prawie **czterech milionów** oryginalnych maszyn Singera dowodzi najlepiej ich zalety przed wszystkimi innymi fabrykatami. Bez podwyższenia ceny sprzedają się one na raty po **1 złr.** tygodniowo, a nauka udziela się gratis. Gwarancja zupełna.



The Singer Manufacturing Company New-York, we Lwowie plac Halicki l. 3. 1015 11 0

3% Listy zastawne c. k. uprzywil. Zakładu kredytowego ziemskiego
Główna wygrana 50.000 złr.
6 ciągnień rocznie, najbliższe ciągnienie 15. Lutego 1882.

Zalecają się największą pewnością dla ulokowania kapitałów, i są we wszystkich c. k. kasach państwowych i prywatnych za gotówkę kaucyjną przyjmowane. Do nabycia po kursie dziennym, także w ratach miesięcznych po złr. 5.

AUGUST SCHELLENBERG, we Lwowie.

Sprzedaje i kupuje
wszelkie Obligi Państwowe, listy zastawne, Akcje i Monety
po cenach najumiarkowańszych.

Polecenia z prowincji wykonują się natychmiast bez doliczenia prowizji. Zlecenia do zakupna i sprzedaży papierów wartościowych na giełdzie wiedeńskiej wykonuje się pod najkorzystniejszymi warunkami. 1209 1 0

FRANCUSKA WODKA I SÓL MOLLA

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

Do **wcierania** na skuteczne leczenie gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania w członkach i porażenia, bolu w głowie, w uszach i zębów; do układów na wszelkie uszkodzenia i rany, przeciw zapaleniom i wrzodom. Do **użycia wewnętrznego** zmięszana z wodą, przeciw raptownym nudnościom, wymiotom, kolce i dyarji. Flaszka z dokładnym przepisem użycia 80 ct. — Główny skład wysyłkowy u

Tylko wtedy **prawdziwa**, jeżeli każda flaszka opatrzona **podpisem Molla i marką ochronną.**

A. Moll aptekarza i c. k. nadw. dostawcy we Wiedniu, I. Tuchlauben, 9.

Składy: we **Lwowie** w apt. J. Beisera, i Zygm. Ruckera; w handlach F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza, K. Bałłabana, Stan. Markiewicza; w Brodach w apt. Liszki; w Buczaczu Joel R. Rapp; w Czerniowcach w apt. J. Tolichowskiego; w Glinianach w apt. A. Helma; w Jarosławiu w apt. W. Rohma, w apt. J. Wisłockiego; w Krakowie w apt. W. Reqyka; w Podwołoczyskach u G. Morawetza; w Przemyślu w apt. Fran. Nablika; w handlu F. Gaidetschki; w Rzeszowie J. Schaitter & Cmp.; w Serecie J. Dempniak; w Stanisławowie w apt. S. Amirowicza; w Stryju D. Nussenblatt & Comp.; w Samborze w apt. R. Marescha, J. Aleksiewicza; w Tarnopolu w apt. H. Kahanego, Fr. Jamrogiewicza i E. Frantza; w Tarnowie V. Müldner & Comp. W. Wielogórski i Fr. Leszyński, w Żydaczowie w apt. M. Bardasza. 1166 16—26

FRANCUSKA WODKA I SÓL MOLLA

Nie-kaszlaj

Prawdziwa tylko wtedy, jeżeli na etykietach znajduje się marka ochronna.

Wyciąg
*słodowy z ziół miodowych i karmelki *)*

2987 3—0

L. H. Pietscha & Comp. (Wrocław).

Skutek pańskiego (**„Nie kaszlaj“) wyciągu słodowego z ziół miodowych** na moich dzieciach był wprost **cudowny**. Cierpiały one na kaszel uciążliwy. Nawet mały ¼ roku liczący chłopak mój jest prawie zdrów i czuje się znów silnym. Proszę więc o przesyłkę nową i korzystam z tej sposobności, aby pana uwiadomić o tak niezwyczajnie **korzystnym skutku leków**.

Lipsk, Katharinenstrasse 11.

Karol W. Hofmann, krawiec.

*) **Wyciągu** flaszka 60 ct., 1 złr. 50 ct. i 2 złr. **Karmelki** paczka 25 i 40 ct.

*) Dostać można ekstraktu flaszkę po złr. 2, 1·50 i 80 cnt. Karmelków torbeczkę po 20 i 25 cnt. We Lwowie u Zygm. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem“, w Brzesku u W. Jawoschcka apt. w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tuleszyckiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mostach Wielkich u Ignacego Żolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornbergera apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Żurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Żydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u G. Jamrogiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt.

Zupełnie świeży tranport
ze zbioru 1881/82 r.
przewybornej
przez „**Sues**“ sprowadzonej

HERBATY chińskiej

a mianowicie: cena za pół kilo

N. 1.	TASZU, żółtokwiat aromat.	zł. 4·40
„ 2.	JUNTOJCZAN, białokwiat.	„ 3·60
„ 3.	NANDZYN, czarna aromat.	„ 3·—
„ 4.	SOUCHONG, mało narkot.	„ 2·50
„ 5.	CONGO, czarna familijna	„ 1·8
„ 6.	WYSIEWKI z herbaty	„ 1·20
„ 7.	„ z najlepszych herbat	„ 1·50

KAWA w najprzedniejszych rodzajach
najtaniej w handlu
St. Markiewicza
1004 we Lwowie, w Rynku l. 42. 21—4

Pociąg do pijaństwa
może być wyleczonym

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

ANTIMETTYSTIKON
Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. 1027 27—?

Cena flaszki z przepisem użycia z. 1·50 Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone“ w Kesmark** (w górnych Węgrzech), we Lwowie u Zyg. Ruckers.

Szanownemu autorowi wierszyka
„Z wilczego brewiarza“
w Nrze 4tym Różowego Domina.

Złote słowa Twe mój Panie,
Więc serdeczne dzięki za nie;
A wilkowi — też słów kilka:
Nosił wilk — ponieśą wilka!

216 1—1 *Zygmunt C... ...ski.*

Sebastjan Jaworzyński
koncesjonowany budowniczy
mieszka przy ulicy Smoleńskiej l. 10
w Krakowie.
1220 1—3

Człowiek zdolny

żadnie i szybko piszący, zasługujący ze wszechmiar na łaskawe uwzględnienie, prosi, o jakiekolwiek kancelaryjne lub inne zatrudnienie, posiada chlubne świadectwa i rekomendacje od osób dobrze znanych. Zgłoszenia pod lit. G. przyjmuje Admin. ***Dziennika Polskiego.***

Rachmistrz

z 15tą letnią praktyką w dużych zakładach finansowych, obecnie rachmistrz, kasjer a oraz zawiadowca znacznej gorzelni fabrycznej, z bardzo chlubnemi świadectwami i uznaniami, 34 lat liczący, Polak, biegły w koncepcie polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub w zabranych prowincjach. Bliższej wiadomości na łaskawe zapytania udzieli Wny ***A. Doening*** w Sokalu. 1202 2—6

Kurs specjalny
dla przygotowania do c. k.
Kawalerzyckiej szkoły kadetów
w Mor. Granicach (Weisskirchen)
rozpoczyna się
dnia 1. Lutego 1882
w Wojskowej szkole przygotowawczej
A. FRIESZA
b. profesora w c. k. akademji inżynierskiej i w korpusie minerów
w Wiedniu I., Schottenbasteigasse 4.

Wszyscy tu w tym celu przygotowani aspiranci złożyli przepisany egzamin wstępny tak, iż mimo wielkiego napływu, bez wyjątku zostali przyjęci do c. k. kawalerzyckiej szkoły kadetów. Jak dowodzi zawarty w programie spis nazwisk, frekwentanci należeli do rodzin bardzo dystyngowanych.

Zakład ten przygotowuje także do egzaminu *dla ochotników jednorocznych*, na *c. k. kadetów wprost*, do przyjęcia do *c. k. zakładów wychowawczych wojskowych*, do wszystkich *c. k. szkół kadeckich*, na *oficerów, landwery i rezerwy*, i do uzupełniającego egzaminu na *oficerów zawodowych* z najlepszym skutkiem.

Programy w zakładzie: Wien, I., Schottenbasteigasse 4
i przez pocztę. 1208 2—2

Na Karnawał 1882!

Rękawiczki á la **„Sarah Bernhardt“** z skórek glace i duńskich, francuskim krojem, także z boku sznurowane, robi do miary

J. N. SPOŻARSKI
rękawicznik
we Lwowie, ul. Halicka l. 25.
Uprasza się o wczesne zamówienie. 1147 6—6

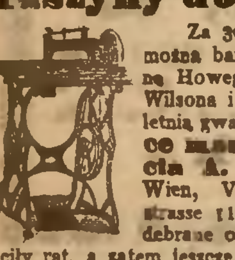
Nagniotki!

Operuję bez użycia instrumentu (noża), bez bolu i radykalnie. **100** złr. zapłacę temu, u którego po operacji nagniotki się powtórzą. Na żądanie mogę przedłożyć świadectwa najznakomitszych lekarzy. 1145 2—0

Dla dogodności P. T. od 28. stycznia pozostaję n odwołanie jeszcze do 15. Lutego w prywatnem pomieszkaniu. Ulica Łyczakowska Nr. 14, w domu p. Smutnego, parter, na prawo od 8. do 1. i od 2 do 6. Operacja zwyczajna nagniotka 1 złr.

Z poważaniem
Józef Paliński, operator z Paryża, Boulevard Sebastopol l. 69.

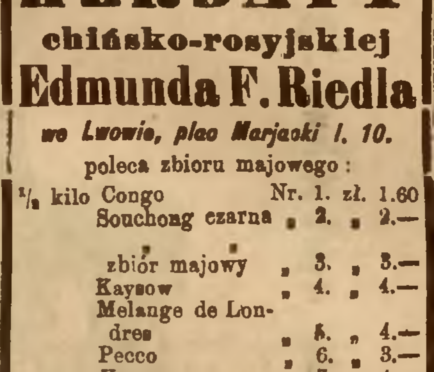
Maszyny do szycia



Za 30 i 35 złr. dostać można bardzo dobrą maszynę Howego, Singera, albo Wilsona i Wheelera z 5cioletnią gwarancją w **fabryce maszyn do szycia A. SEIDLERA**, Wien, V., Hundsthurmerstrasse 117. Maszyny te odebrane od partyj, które nie płaciły rat, a zatem jeszcze całkiem nowe. 1070 9—10

Najnowsze Walce
Jana Hopfa
kapelmistrza muzyki wojskowej
„Le Messager du Carnaval“
cena złr. 1.
wyszły nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 1112 2—?

PRACOWNIA
SUKIEN DAMSKICH
i
SZKOŁA KROJU
MARJI RIEDLOWNEJ
we Lwowie, ul. Halicka 40,
wykonywa po cenach przystępnych wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie, najgustowniej podług najnowszych żurnali.
1175 4—6



Nowo urządzony handel
HERBATY
chińsko-rosyjskiej
Edmunda F. Riedla
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	zł. 1.60
Souchong czarna	„ 2.	„ 2.—
„ „ zbiór majowy	„ 3.	„ 3.—
Kaysow	„ 4.	„ 4.—
Melange de Londres	„ 5.	„ 4.—
Pecco	„ 6.	„ 3.—
Karawanowa	„ 7.	„ 4.—
„ najprz.	„ 8.	„ 6.—
Gumpow. perl.	„ 9.	„ 3. -
„ prze.	„ 10.	„ 4.—

Herbata Souchong czarna, zbiór majowy, w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów, czyli 1¼ funta wied. 3 złr. 50 ct

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·20
„ „ z najl. her. „ 1·50

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 2389 9 - 0

Opakowanie nie liczy się.

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny
optyk i mechanik
we Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 8 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 80 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1013 74 0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

TAŃCE
NAJNOWSZE KARNAWAŁOWE.

WALCE

Le Messager du Carnaval (Carnaval's Bothschafter) *Jana Hopfa*, cena 1 zł.
Dama Kameliowa *Antoniego Panhansa* (z ładnym portretem Sary Bernhardt w roli tytułowej) 1 złr.

POLKI

Jeanette (Hans) *Jana Hopfa* 54 ct.
Litwinka A. Panhansa 45 ct.
Kadryle Marzenia *Panhansa* 70 ct.
Mazury z pod Racławic. *Panhansa* 65 ct.
Kolomyjki „Koły lubysz luby duż“ *Panhansa* 65 ct.

Nakładem księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie. 1213 1—6

Na karnawał!!!

Dla uprzyjemnienia towarzyskich zabaw, dla upiększenia i odmłodnienia tak płci jak i włosów, polecam powszechnie znane i wybróbowane moje

Perfumy, Wodę lwowską, Pudr książęcy,

Kremy piękności: dla blondynek, szatynek, brunetek, Ołówki do brwi, Pudr brylantowy, srebrny, złoty, na włosy, Saszetki do sukien i bielizny, Kadzidła salonowe, środki na wywabianie plam z sukien balowych i bucików. — Środki do usunięcia porostu na twarzy u pań, Pilipion i Nigretinę do nadania włosom pięknego koloru, pomady i fiksatuary. Wodę fijołkową do wydelikacenia twarzy. Magnolinę do usunięcia czerwoności nosów. Płukanki do ust i pudry do czyszczenia zębów. Pastylki do ust dla nadania przyjemnej woni przy mówieniu i oddychaniu. Wody toaletowe z zapachami: fijołkowym, Essbouquet, Millefleurs, do nacierania ciała, aby nie czuć było odrażającego odoru potu. Cezaryn dla zniszczenia nagniotków. Pudr salicylowy przeciw poceniu się nóg i usunięcia nieprzyjemnej woni. Flakoniki do perfum, grzebienie, małe ozdobne lustereczka. Karbolin do zniszczenia nagniotków. **Kumys,** najlepszy i najpewniejszy środek do usunięcia kaszlu, kataru, chrypki i zmocnienia nadwątlonych sił.

Wszystko to i wiele innych pięknych rzeczy nabyć można u

J. IHNATOWICZA
we Lwowie ulica Kopernika l. 3,
i w Krakowie w Filji: Sukiennice l. 20.
1001 5—9

Magazyn Nowości
E. MACHAYSKI
dawniej
L. M. Feintuch & E. Machayski
we Lwowie,
w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu George'a
poleca 1192 3 5

Rękawiczki damskie i męzkie, francuskie, angielskie i wiedeńskie od złr 1 20 do najlepszych kozłowych.

Wachlarze począwszy od złr. 1 do najbogatsz.

Kwiaty francuskie po zniżonych cenach.

Gorsety francuskie po złr. 2·75, 4, 5, 6.

Koszule męzkie białe po złr. 3, 4, 5. **Oxford** kolorowe po złr. 3.

Najnowsze kołnierze tuzin 3·60. Mankiety po złr. 5 i 6 za tuzin.

Wielki wybór kaftaników wełnianych od złr. 1, do najlepszych jedwab.

Wielki wybór najn. krawat męzkich i damskich.

Najnowsze kapelusze męzkie, filcowe po złr. 3, 4, 5 Cylindry po złr. 8 i 9. Kapelusze składane atłasowe po złr. 10 i 12.

Skarpetki i pończochy. **Chustki** batystowe i fularowe.

Szale Hymalaya, pledy i kołdry angielskie.

Płaszcze angiel. gumowe i Waterproof od złr. 10.

Kalosze angielskie męzkie i damskie.

Wielki wybór najmodniejszej bižuterji francuskiej.

Wyroby z bronzu, skóry drzewa i szkła

Majoliki w wielkim wyborze.

Portmonetki, cygarówki, albumy i teczki modne.

Szczotki, lusterka, scyzoryki, nożyczki, brzytwy i paski do brzytew angielskie.

Lornety teatralne.

Kufry i Torby do podróży, próżne i z urządzeniem.

Parasole angielskie, paragon po złr. 5·50, 6·50, najnowszej konstrukcji po złr. 7, 8 itd.

Wielki skład prawdziwej perfumerji francuskiej i angielskiej li tylko z fabryk renomowanych za granicą po cenach zniżonych.

Skład wody kolońskiej
we flaszkach po 50, złr. 1, 1·50, 3.

Ceny niższe jak dawniej.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Leskowniski.

Z drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.